

Redakcja: tel. 123 25, 102 25, admini-
stracja: tel. 123 43, ul. Świrski (daw-
nia Karłowicza) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują
od rano do 12 i po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbe-
raniem numerów w administracji „Echo”
zł. 100. Odbiorca do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenume-
rata miesięczna z przesyłką pocztową
wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 1 zł
kwartalnie (przebiegiem skory).
Prenumerata zagraniczna zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
norarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno uitych jak i od-
ręcznych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 7

Łódź piątek 7 stycznia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:

Franco tekstem 1.1. 1-za strona 40 gr.
za w. m-m 1 lam. str. 5 lam. w tekście
40 gr. tekstem 25 gr. wyśca. 75 gr.
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla
bezrobot 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej, ogłoszenia nagrania-
sa i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Tęzy ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.
droższe.
Za 1 w. m-m w 1 lamie 70 mm.
(strona 5 lamów), w wydaniu prow-
jonalnym 75 gr. Za termin druku
i treść ogłoszeń administracja
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 55.008

Walki w Hiszpanii przybierają na zaciętości. Grupa domów wyleciała w powietrze.

Ładunek dynamitu zniósł kompanię żołnierzy

BARCELONA, 7.1. — Ministerstwo o-
brony narodowej komunikuje, że zacięte
walki o Teruel trwają nadal. Powstańcy,
którzy dwukrotnie atakowali od strony
Concud, zostali odrzuceni, pozostawiając
dwa czołgi. Na odcinku Muela wojska rzą-
dowe wszczęły natarcie, zajmując kilka po-
zycji, panujących nad drogą Villastar-
Teruel. W śródmieściu zajęto gmach se-
minarium, gdzie się dotychczas utrzymy-
wali powstańcy. Obróńcy gmachu ukryli
się w piwnicy.

STRASZLIWY WYBUCH.

MADRYT, 7.1. — Wczoraj rano rzą-
dowe oddziały wysadziły w powietrze gru-
pę domów t. zw. „kolonii handlowej” na
odcinku Carabanchel. Ładunek dynamitu
wielkiej siły wybuchowej został podłożony
pod blok domów, zajętych przez powstań-
ców. Wybuch zniósł całą kompanię żołnie-
rzy. Bezpośrednio po tym dynamitardzi
przypuścili atak, zajmując nowe pozycje.

Aresztowanie kłusownika w lasach zgierskich.

ŁÓDŹ, 7.1. — W lasach zgierskich
przytrzymał znanego policji wojewódz-
kiej kłusownika Stanisława Kielbasę, miesz-
kanca wsi Wąglczew, gm. Wróblew, pow.
sieradzkiego. Kielbasa wyemigrował ze
stron rodzinnych przed dwoma laty.

W tych dniach komendant posterunku
P. P. Sobczyński w czasie kontroli swego
odcinka poznał „ptaszka”, którego podda-
no rewizji. W rezultacie odebrano mu fu-
zję, sprawę zaś wraz z protokołem skiero-
wano do Starostwa Powiatowego w Sie-
radzu.



KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

został wybrany członkiem Polskiej Akade-
mii Literatury na miejsce opróżnione po
zgonie ś.p. Bolesława Leśmiana.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

ATAK TANKÓW.



Groźny widok dosuwających się niepowstrzymanie japońskich tanków wśród po-
nających domów chińskiego miasta.

Czy księstwo Windsor pojadą do Kalifornii?

SAN MATEO (Kalifornia) 7.1. — Jak
donoszą przedstawiciele księcia Windsor
pertraktują o wydzierżawienie 20-hektaro-
wej posiadłości „Victoria Manor” w San
Mateo.

Raidy japońskich samolotów

LONDYN, 7.1. — Reuter donosi z
Tsingtao, że samoloty japońskie bombar-
dowały dziś Kianczau w prowincji Szan-
tung o 40 km. na północny-zachód od
Tsingtao.

Mrozy we Francji zelżały Marsylia 5 lat nie widziała śniegu.

PARYŻ, 7.1. — Mrozy panujące w ca-
łej Francji w ciągu czwartku mocno zelżały
zarówno na południu Francji, jak i w Pa-
ryżu, temperatura podniosła się ponad 0.

Prasa paryska podkreśla z naciskiem
jako rzadkie zjawisko, że w Marsylii w cza-
sie ostatnich chłódów spadł śnieg, którego
Marsylia przez pięć lat nie widziała.

Wystawa polskich prób przemysłowych w Montevideo



Z okazji inauguracji w stolicy Urugwaju Montevideo wystawy polskich prób prze-
mysłowych odbyło się w dniu 28 grudnia w polskim pawilonie wystawowym przyje-
cie dla przedstawicieli władz urugwajskich oraz sfer przemysłowo-handlowych, ku-
pieckich i prasy. Wystawa, będąca propagandą przemysłu polskiego zagranicą, po-
trwa przez cały styczeń.

Gdzie są fachowcy, którzy urządzali trakcję elektryczną?

WARSZAWA, 7.1. — Jak już pisaliśmy
odbity się mrozy katastrofalnie na ruchu
pociągów podmiejskich w stolicy. Okazuje
się, że przejście na trakcję elektryczną do-
konane zostało zbyt pośpiesznie, nie prze-
widziano możliwości zakłóceń w ruchu po-
ciągów, a w związku z tym nie przygoto-
wano fachowego personelu.

Już na początku obecnej fali mrozu, je-
szcze przed dwoma tygodniami zepsuły się
dwa kable wartości 120 tys. każdy. Kable
te, zainstalowane przez spółkę angielską
— dotychczas całkowicie nie naprawione.
Wskutek tego jest mniejsze natężenie pra-
dy i zamiast pociągów, składających się z
kilkunastu wagonów, jeździ ich znacznie
mniej.

Elektrowozy zaczęły masowo się psuć.

Większość pociągów elektrycznych u-
legła zepsuciu. Koszty naprawy motorów
w elektrowozach, które uległy zepsuciu wy-
noszą kilkadziesiąt tys. zł.

Była jeszcze i inna przyczyna nie regu-
larnej komunikacji w węzle warszawskim,
a mianowicie: wadliwa obsługa zwrotnic
elektrycznych. Wystarczy niewielka ilość
śniegu, aby te zwrotnice nie przylegały
szczętnie do szyn; ukazuje się wówczas sy-
gnał, nie pozwalający na przejazd pociągu.
Pociąg zatrzymuje się przed zwrotnicą, a
pracownik kolejowy musi tymczasem od-
garnąć śnieg przy zwrotnicy.

Ogółem w węzle warszawskim jest 40
zwrotnic. Do każdego z 8 zwrotnic przy-
dzielony jest jeden pracownik kolejowy.
Czy może on podjąć w usuwaniu śniegu i
sprawdzać, czy zwrotnice funkcjonują do-
brze? Stanowczo liczba obsługi kolejowej,
jest za mała, szczególnie teraz w okresie
mrozów i śniegów.

Oczywiście trudno tu specjalnie obwi-
niać władze kolejowe za stan, jaki wytwor-
zył się w ruchu pociągów z racji warun-
ków atmosferycznych. Wszakże należy za-
znaczyć, że nastanie mrozów można było
przewidzieć, a także przygotować się na
ich skutki. Gdzie byli fachowcy, którzy ur-
ządzali trakcję elektryczną? Dlaczego nie
przeszkolono personelu technicznego, któ-
ry mógłby sprawniej usuwać zakłócenia w
ruchu?

Jeżdżenie pociągami podmiejskimi nie
należy obecnie do przyjemności. Publicz-
ność narzeka na „kolejowe porządki”, bo
marznie.

WARSZAWA, 7.1. — W komunikacji
kolejowej nastąpiła w dniu wczorajszym
poprawa. Pociągi na ogół przychodziły i
odchodziły z mniejszym opóźnieniem, nie-
które nawet punktualnie. Jedynie daleko-
bieżne opóźniały się znacznie wskutek tru-
dności wynikłych jeszcze onegdaj.

Pociągi warszawskiego węzła kolejowe-
go, które dostosowane zostały do zmieni-
nego rozkładu jazdy, obowiązyującego od
wczoraj, kursowały nieco sprawniej.

Większe wygrane dzisiejszego I. dnia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 7.1. — W dzisiejszym
pierwszym ciągnięciu Loterii Klasowej wa-
żniejsze wygrane padły na następujące nu-
mery:
5.000 zł — 9277 58410 118961 142662
2.000 zł — 704 21965 37121 63205

85415 96038 134460 135361
1000 zł — 2238 4137 4736 16610
34056 35628 35646 54769 56603 63973
65596 71293 78947 80658 114950 117425
123739 134872 139636 150272 152635
178163 194313.

—oOo—

Król Karol i premier Goga



Bardzo uroczystość był obchodzony w Bukareszcie pierwszy dzień Nowego Roku.
Na zdjęciu król Rumunii Karol II-gi w towarzystwie nowego premiera rumuńskiego
Oktawiana Gogi przechodzi przed frontem kompanii honorowej, po uroczystym nabo-
żeństwie, odpowiadając na intencję pomyślnego Nowego Roku.

300 samolotów w poszukiwaniu zaginionego bombowca amerykańskiego.

SAN DIEGO, 7.1. — W dalszym cią-
gu brak jest wiadomości o wielkim samo-
locie bombowym marynarki amerykańskiej
który zaginął w śróde wraz z 7-ma ludźmi
załogi. 24 okręty wojenne i 60 samolotów
czynią nieustanne poszukiwania. Lotni-
kowie „Lexington” i „Saratoga”, każdy z

72 samolotami na pokładzie, wyszły z
Longbeach, aby wziąć udział w poszuki-
waniach. Ogółem od dziś będzie brało u-
dział w poszukiwaniach 300 samolotów,
które przeszukają wybrzeża i okolice od
Santa Barbara do San Diego.

—oOo—

Bandyci w mieszkaniu proboszcza Kradzież futra i biżuterii.

KRUSZWICA, 7.1. — Wczorajem, gdy
wszyscy udali się na nabożeństwo, doko-
nali rabusie zuchwałego napadu rabunko-
wego na mieszkanie ks. prałata prepozyta
Schoenborna.

Bandyci bez przeszkód dostali się
przez ogród — werandę do mieszkania ks.
prałata, przy czym uszkodzili zamki. Spłę-
dowali oni mieszkanie i skradli 3 duże o-
brusy, futro męskie, pierścionki, złote ko-
czyki, stolowiznę oraz złoty krzyż zasługi,
który ks. prałat ostatnio otrzymał i zbie-
gli niespostrzeżenie przez nikogo.

Bandyci tak się spokojnie zachowywali,

że znajdująca się w kuchni służąca nie nie
usłyszała. Dopiero później zauważono śla-
dy włamania i wszczęto alarm.

Dolar 5.24

Bank Polski notował dolary po 5.24,
funty szterlingi 26.26, franki szwajcarskie
121.45, franki francuskie 17.72, liry wło-
skie 20.70.

8 ofiar lawiny.



Jak już donosiliśmy spadła ze stoków góry Schneeberg pod Wiedniem (2000 m) la-
wina, która rozbiła widoczne na zdjęciu schronisko i spowodowała śmierć 8 na-
rciarzy.

KINO-TEATR

IKAR

Przejazd 34 Tel. 228-55

Na powitanie karnawału!!! Tydzień muzyki, śpiewu i humoru.
TOLA MANKIEWICZOWNA w operetce filmowej p. t.:
Ponadto pierwsza rewia polska filmowa p. t.:
Parada Gwiazd Warszawy
Następny program: Bohaterowie morza i Za kufkami sławy. W sob., niedz. i święta biletów wolnego wejścia nie ważne. Pocz. seansów o g. 16-ej; w święta, sob. i niedz. o g. 12-ej; ostatni seans o g. 22-ej. Ceny miejsc na pierwszy seans 25 i 40 gr., na pozostałe 25, 40, 54, 70 i 80 groszy. UCZNIOWSKIE w dni powszednie do godz. 17 w soboty i święta do godz. 16-ej po 25 gr., później po 40 groszy.

PANI MINISTER TAŃ ZY

Udział biorą: HALAMA, TERNE, ORDONOWA, ZELICHOWSKA, ZNICH, JAROSSY, ORWID, KRUKOWSKI, SIELANSKI i CHOR DANA.
W sob., niedz. i święta biletów wolnego wejścia nie ważne. Pocz. seansów o g. 16-ej; w święta, sob. i niedz. o g. 12-ej; ostatni seans o g. 22-ej. Ceny miejsc na pierwszy seans 25 i 40 gr., na pozostałe 25, 40, 54, 70 i 80 groszy. UCZNIOWSKIE w dni powszednie do godz. 17 w soboty i święta do godz. 16-ej po 25 gr., później po 40 groszy.

Bandyci przeprowadzili „rewizję” w mieszkaniu gajowego.

PIOTRKÓW, 7. 1. — W nocy do mieszkania nieobecnego w domu gajowego lasów prywatnych majątku Pytowie, gm. Kamiński, Józefa Waty — przybyło 2-3 nieznanymi osobnikami, z których jeden u brany był w płaszcz i czapkę funkcyjarską policji, drugi zaś po cywilnemu.

Oświadczyli oni zdumionej żonie gajowego, że z polecenia władz mają w mieszkaniu Waty przeprowadzić rewizję rzekomo w poszukiwaniu maszyn do wyrabiania fałszywych pieniędzy.

Wato wyraziła swój sprzeciw i oburzenie z powodu takiego podejrzenia, ale

„przedstawiciele lazu i porządku” przeprowadzili „rewizję” w mieszkaniu gajowego. W tym czasie Wato wyraziła swój sprzeciw i oburzenie z powodu takiego podejrzenia, ale

Mimo sprzeciwu Wato wyraziła swój sprzeciw i oburzenie z powodu takiego podejrzenia, ale

Zawiadomione o bezczelnej kradzieży władze bezpieczeństwa wszczęły niezwłocznie śledztwo, które na razie nie dało rezultatu.

Brak zamówień przyczyną unieruchomienia fabryk w Belchatowie 800 robotników powiększył szeregi bezrobotnych.

BELCHATÓW, 7. 1. — Belchatów, który jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych ośrodków na terenie woj. łódzkiego, posiada 15 fabryk przemysłu włókienniczego, zatrudniających z górą 1000 robotników.

Dając się we znaki kryzys oraz konkurencja innych fabryk przemysłu włókienniczego na terenie okręgu łódzkiego, przyczyniły się do tego, iż większość fabryk

belchatowskich została unieruchomiona.

W pozostałych warsztatach kontynuują pracę w dalszym ciągu swą pracę, czynnych jest tylko przeciętnie po 20 krosien, co w porównaniu do lat ubiegłych zmniejszyło się o 70 proc.

Unieruchomienie fabryk potrwa niekiedy dłużej. W związku z tym szeregi bezrobotnych powiększyły się o około 800 osób.

Dziś odbył się pogrzeb rodziny Lukasików.

KATOWICE, 7. 1. — Dziś o godz. 12 w południe rozegrał się ostatni akt ponurej tragedii w rodzinie śp. Lukasików, gdyż odbył się pogrzeb wszystkich pięciu ofiar, mianowicie: małżonków Karola i Małgorzaty Lukasików, ich dwojga dzieci 14-letniej Ruth i 12-letniego Heinza oraz matki Lukasika, Augustyny.

Już w środę rozszły się pogłoski, że

pogrzeb Lukasików odbędzie się tego samego dnia w południe, wskutek czego przed szpitalem miejskim zebrały się tłumy ludności, które jednak czekały daremnie, gdyż termin pogrzebu wyznaczono na dzień dzisiejszy na godz. 12. Kondukt pogrzebowy wyruszył ze szpitala do kościoła, a stąd na cmentarz w Chorzowie.

Śmiertelny upadek rowerzysty na śliskiej jezdni.

RYBNIK, 7. 1. — Na ul. Górniczej w Kończycach zdarzył się wczoraj tragiczny w skutkach wypadek upadku z roweru. — 53-letni Józef Sobel z Gieraltowic (pow. rybnicki), jadąc rowerem, wskutek śliskiej jezdni wywrócił się i upadł na leżący przy drodze stos kamieni brukowych, przy czym uderzył o nie tak silnie głową, że stracił przytomność. Mimo natychmiastowej pomocy nieszczęśliwy zmarł w drodze do szpitala.

Czy śmierć nastąpiła wskutek uderzenia, czy też wskutek wstrząsu mózgu, wy-

każe dopiero sekcja zwłok, które złożono w kostnicy szpitala.

ŻYCIE PABIANIC

12-letnia złodziejka skradła zegarek z komody.

Kryglak Mariannie, zamieszkałej przy ul. Piłsudskiego 69, 141-32 (róg Narutowicza) przysłał od 8-10, 12-2 i 6-8 w. W niedzielę i święta od 9-11 rano.

Wieloletnia dziewczynka Janica Aurelia z ul. Kamińskiej 23, która krytycznego dnia przebywała jakiś czas w jej mieszkaniu. Dziewczynka złażąc na komódę, skradła z niej srebrny przedmiot i skradła go niespodziewanie. Policja prowadzi dochodzenie.

OBRAZA POLICJI. Wczoraj serdecznie przyjaźnieli Karmelita Walecki z ul. Konstytucyjnej 5 i Osiński Aleksander z ul. Zamkowej 16 nie widzieli się z sobą sporo czasu i dopiero dzień świąteczny zetknął ich z sobą. Oczywiście spotkanie takie należało do suto obła, co też z przyjemnością „uskutecznił” w jednym z barów. Po wyjściu z restauracji obaj przyjaciele, trzymając się pod rękę poczęli spacerować po ul. Kilińskiego, zataczając się z lekka. Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Zamkowej policjanci służące policjant zwrócił im uwagę, na co przyjaciele ubliżyli brzydko policjantowi.

Zaiste zakończyło się w komisariacie.

MROZ ZŁAGODNIAŁ. Na Zamku pabianickim termometr miejski wykazywał onegdaj z rana 17 stopni poniżej zera. W ciągu dnia mroz złagodniał do 10 stopni.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY. Oświatowe ul. Gdańska — Gary Cooper w frapującej filmie pełnym grozy p. t. „Złoty skarb”.

Nowe! przy ul. Kościuszki 14 dwa filmy szarytne: 1) „Srebrna torpeda” 2) „Pierwszy raz Kocera”.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Dr med. NITECKI. Choroby skórne i weneryczne. ul. Cegielińska 4, tel. 100-37. Przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w. Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr med. S. KANTOR. Spec. chorób skórnych i wenerycznych. PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 8-2 po poł.

Pożar domku pod lasem.

OFIARNA POMOC WOJSKA.

GDYNIA, 7. 1. — Wojsko zaalarmowało miejską zawodową straż pożarną do pożaru na Redowie, gdzie w płomieniach stał domek drewniany dozorcy PWK, który był nieobczny.

Przybyły na miejsce pożaru strażnicy wicher ze śnieżycą utrudniał akcję ratunkową i zagrażał wszystkim budynkom drewnianym oraz lasowi wysokopiętnemu, gdyż pałacy się domek stał tuż pod lasem w odległości 1 metra. Cała akcja obronna skierowana była przede wszystkim do zabezpieczenia lasu oraz reszty domów drewnianych. Ofiarą akcji ratunkowej zostało wojsko, które również dopomogło w przedostaniu się wozów strażackich przez zawałone śniegiem drogi dojazdowe, w których wozy strażackie grzęzły.

Pożar został zauważony w chwili, gdy płomienie ogarnęły już cały budynek. Przyczyną pożaru był piec żelazny, pozostawiony bez opieki. Domek spalił się całkowicie. Straty na razie nieustalone.

Strajkujący robotnicy hut cynkowej odmówili przyjmowania pożywienia

KATOWICE, 7. 1. — Jak wiadomo, w dniu 5 bm. o g. 18 rozpoczął się w hucie cynkowej w Welnowcu strajk okupacyjny. Robotnicy nie przyjmują pożywienia i postanowili głodować do chwili uwzględnienia ich żądań. Robotnicy chronią się przed dotknięciem mrozem w łaźniach, warsztatach i cehowni.

Strajk doszedł już zatem do punktu kulminacyjnego. Nie mogą się doczekać interwencji komisarzy demobilizacyjnego i inspektora pracy, którzy uzależnili żądania sprawy od podjęcia pracy przez załogę, robotnicy zdecydowali się na tak drastyczny środek walki, jakim jest głodówka.

Jest to jeden z najbardziej przeciągających się strajków, gdyż trwa już dwunasty dzień. Należałoby się spodziewać, że dyrekcja Zakładów Hohenlohego zgodzi się wreszcie na pewne ustępstwa i że miarodajne czynniki zdecydują się na interwencję.

Będzie odwilż... Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, dn. 7 stycznia. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 3 stopnie poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła 5 stopni poniżej zera. Ciśnienie barometryczne 747 milimetrów wykazuje spadek. Wiatry z kierunków zachodnich. Przewidywane są opady śnieżne.

Ojciec bandyty Kaszewiaka prosi o pracę.

RADOM, 7. 1. — W Radomiu do inspektoratu pracy zgłosił się ojciec zmarłego bandyty Kaszewiaka z prośbą o interwencję. Był on farnym w majątku Chrusciewiczów, skąd został zwolniony wobec rozgłosu, jakiego nabrały wyczyny bandyckie syna. Ponieważ z wyrodnym synem zerwał on od dawna wszelkie stosunki, prosi inspektora pracy o pozytywne załatwienie jego interwencji.

Dwa zebrania pracowników tramwajowych. ZE ŚWIATA PRACY.

ŁÓDŹ, 7. 1. — Dziś o godz. 10-ej rano w 12 Obwodzie Inspekcji Pracy odbędzie się konferencja w sprawie strajku w zakładach graficznych „A. J. Ostrowski”. Tematem obrad będzie kwestia zawarcia umowy zbiorowej, przy czym ze strony pracowników wysuwane są postulaty: podwyżki płac, uregulowania wysokości płac za godziny nadliczbowe itp.

PONIEDZIAŁKOWA KONFERENCJA. ŁÓDŹ, 7. 1. — W nadchodzący poniedziałek w 12 Obwodzie Inspekcji Pracy odbędzie się konferencja w sprawie strajku w Łódzkiej Fabryce „Kapelusz” (dawnej Schlee).

PRZED KONFERENCJĄ. Łódź, 7 stycznia. — Dziś w siedzibie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych odbędzie się posiedzenie Komisji Porozumiewawczej wszystkich organizacji pracowników umysłowych.

DWA ZEBRANIA TRAMWAJARZY. ŁÓDŹ, dn. 7 stycznia. — Odbędzie się w Łodzi przy ulicy POW i przy ulicy Wysokiej dwa zebrania tramwajarzy łódzkich: rano dla zmiany popołudniowej i wieczornej dla pracowników, zatrudnionych w porze przedpołudniowej.

Obrady toczyły się przy udziale około 1000 osób. W wyniku zebrania tramwajarze potwierdzili i wszystkie dotychczasowe uchwały co do własnego stanowiska w akcji o układ zbiorowy.

„Gałązka rozmarynu” w Teatrze Polskim. Widowisko w 5 obrazach Z. Nowakowskiego

„Gałązka rozmarynu” osnuta na tle pierwszych miesięcy epopei legionowej przejdzie do stałego repertuaru sztuk patriotycznych i podobnie, jak „Kościuszko pod Racławicami” będzie zawsze przemawiała do serca każdego Polaka. Poza walorami dokumentu historycznego (autor bowiem dość ściśle trzyma się rzeczywistości, która sam przeżył jako legionista), widowisko posiada dużą wartość artystyczną, zwłaszcza, że do wystawienia sztuki przystąpiono z dużym pietyzmem.

Sam autor pisze w uwagach reżyserskich w wydaniu książkowym sztuki: „Jest to widowisko w całym tonie słowa znaczenia zespołowe, takie więc, w którym nie ma wielkich popisów ról, nie ma solistów, o całości zaś decyduje bardziej niż w jakiegokolwiek lunei sztuce zbiorowej, rzetelny wysiłek wszystkich bez wyjątku grających”.

Na scenie nie widzimy bezosobowych statystów, każda z postaci występujących w widowisku jest narysowana wyraźnie i pozostaje w pamięci, jako indywidualność prawdziwa i żywa. Przyczynia się do tego fakt, że poszczególne role powierzone zostały wytrawnym artystom, którzy przez inteligencję i doświadczenia scenicznego włożyli w swe kreacje dużo sentymentu.

Każdy z 5 obrazów (I Oleandry; II — Kielce dnia 30 sierpnia 1914; III — Ostatni tydzień października 1914; IV — Na linii Łowczówka 24 grudnia 1914; V — Nad Nidą. Druga połowa kwietnia 1915), pomimo swej historycznej wierności przykłada uwagę widowni, która żywo reaguje na poszczególne epizody.

Artyści łódzcy pomimo ograniczonych możliwości sceny wydobyli z widowiska wszystko, co w nim wartościowe. Poszczególne postacie, były bardzo starannie opracowane. Trudno wszystkich wymienić, ale rolę Juhasa (p. Wichniński), Brzytki (p. Wronecki), Betona (p. Matuszkiewicz), Kapucyna (p. Biesiadecki), Rotgera (p. Dejnowicz), Wilka (p. Pietraszkiewicz), Iskry (p. Dąbrowski) wypadły b. dobrze.

Doskonale odegrała też rolę obywatelki Sławy p. Reńska. Na wysokim poziomie jako celował inscenizację „Gałązki rozmarynu” w Łodzi stanęła też reszta wykonawców, wśród których nie było żadnych niedoświadczonych.

Reżyser i dekorator stanęli również na wysokości zadania. Widowisko ma w Łodzi zapewne zasłużone powodzenie.

P.

ŻYCIE KUTNA.

SPRAWOZDANIE Z AKCJI DOŻYWIANIA DZIECI W SZKOLACH MIEJSKICH.

Jak wykazały dane statystyczne w miesiącu grudnia dożywiano w szkołach i przedszkolach 2014 dzieci, którym wydano mleka 3596 litrów na sumę 557 zł 38 gr, bułek 32,502 sztuk na sumę 975 zł 06 gr, kawy 250 kg na sumę 75 zł, cukru 250 kg na sumę 70 zł. Ogółem koszt dożywiania w grudniu wyniósł 1677 zł 44 gr.

„GWIAZDKI” DLA DZIECI. Na „gwiazdki” dla dzieci „Komitet gwiazdkowy” wydał ogółem 1691 paczek, które zawierają słodkie przysmaki, 1/4 kg boczku i 7 kg pierników co kosztowało 1907 zł 15 gr.

Z OGNIASKA ARTYSTYCZNEGO W KUTNIE. Istniejąca od kilku lat sekcja sceniczna przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Kutnie pod przewodnictwem p. Wadlerowej Zofii wykazuje w ostatnich czasach wzmożoną działalność. W nowo otworzonym Oddziale Artystycznym miesięcznym się w domu samorządowym koncentruje się całe życie artystyczne Kutna.

Odbijają się tu wycieczki dyskusyjne, literackie, lekcje dyktacji dla członków sekcji i sympatyków. Po wystawieniu kilku sztuk, które się cieszyły dużym powodzeniem wśród publiczności w przygotowaniu są w trzech pracujących zespołach — sztuki: „Jutro Pogoda”, „Przygoda”, „Gałązka Rozmarynu”, „Świeżka zupa”, „Dwie rasy” i „Generalna próba”. Do sekcji należy około 100 osób. Niezależnie od udziału utalentowanego amatora Bednarczyka Antoniego czynny współpracownik zaoferował znany na terenie Warszawy artysta, malarz — dekorator Stanisław Kurman.

WKLADY W KKO W KUTNIE. W roku 1936 wkłady w KKO wynosiły 360 tys. 600 zł 35 gr, w roku zaś 1937 — 375 tys. 600 zł 40 gr. Widzimy więc wzrost o 215.036,05 zł.

STAN BEZROBOCIA. Na dzień 26 ub. m. zarejestrowano w Kutnie 1013 bezrobotnych.

Zasiłek pomocy zimowej otrzymało 785 osób, rentę pobiera 99 osób, oczekuje na rentę 269 osób.

POBICIE. Mieszkaniec Kutna Krant i kupa, pobity został do utraty przytomności we wsi Piętki, gm. Sójki.

Krant Mordka jest handlarzem skór i kupuje na wsi skóry i różne rzeczy.

Krytycznego dnia, kiedy znalazł się we wsi Piętki, został pobity przez swych konkurentów.

Policja wszczęła dochodzenie.

BOCIAN NA ULICY. Dziś nad ranem na ulicy Andrzejki przy Wólczańskej padł koń. Zwierzę pozostało na bruku ulicznym do czasu przybycia na miejsce czyszciciela miejskiego.

Elżbiety.

WSPANIAŁY ROZWÓJ BUKARESztu

Pełne wdzięku Rumunki

czarują przybyszów umiejętnością tańca.

Bukareszt, w styczniu. Bukareszt jest pod każdym względem miastem rozbudowującym się w bardzo szybkim tempie i zmieniającym swe oblicze po prostu z dnia na dzień.

Przed pięć laty było tu jeszcze zaledwie 600 tys. mieszkańców. Dziś liczbą przekroczyła już milion. To też nie dziwnego, że ruch budowlany znajduje się w kwiecie i stanowi najbardziej ożywioną gałąź przemysłu. Na każdym kroku napotykamy małe domki, ulegające rozbiórce, a na ich miejsce wznosi się duże wielopiętrowe bloki, budowane najczęściej w stylu modernistycznym i zarządzane z przepychem oraz zgodnie z ostatnim słowem techniki urbanistycznej. Olbrzymia przestrzeń awnyn hal i targowisk miejskich poddana została obecnie zupełnej przebudowie. Wyrastają na ich miejscu nowe ulice, place i skwery, usiane zielenią i kwieciami. Zaka Dambowitza, która przecinała miasto utrudniała ruch, została już częściowo zniszczona oraz zasypała i zamieniona się w nową arterię wielokompleksową.

W tej dzielnicy mieści się parlament rumuński, do którego przylega zdobna w ukształtowaną mozaikę kaplica królewska.

Do najpiękniejszych zakątków Bukaresztu należy niewątpliwie park króla Karola, imponujący zarówno obszarem jak i drzewotaniem i architekturą. U stóp muzeum płynie znicz ku czci Nieznanego Żołnierza, a o przeciwległej stronie stawu rozrzucone są zabudowania opuszczonego od czasu wojny światowej ogrodu zoologicznego. Na dachu muzeum wojskowego rozciąga się malowniczy widok na całość parku, jego lawilony, aleje, grotty i przerzucone nad stawami pomosty ładnie dobrane z dużych nasywnych płyt.

Centrum miasta kipi życiem bulwarów paryskich — jednak architektura tutaj jest typowo amerykańska, szczególnie na Căminul Victoriei i bulwar Brătianu, usianych wielopiętrowymi gmachami i drapaczami niebiosa, pośród których dominuje pałac teatralny.

Ulice tę roją się od kawiarni, dancinów restauracji, zapełnionych do ostatnich łokci, wcinających się w tłum przechodniów.

Szczególnie wesoło i hucznie jest tu w wieczorach. Z trudem można wtedy prze-

jechać się przez ulice lub zdobyć jakieś miejsce w kawiarni. W „Lido” nad pięknym urządzonym basenem, w Cafe de la Paix, na tarasie dachu oddziału paryskiej galerii Lafayette, czy gdzie indziej uwijają się wtedy piękne Rumunki, szczerzące się tym że urodą zajmują w mieście drugie miejsce po kobietach kaukaskich. Z jednakowym wdziękiem tańczą narodowe tańce pod takt muzyki cygańskiej, jak i nowoczesne tanga i slow-foxy czy też wale wiedeńskie lub naszą polkę.

Jest tu niewątpliwie bardzo wiele pięknych kobiet, czarujących swoją śniadą cerą, iskrzącymi się oczami i smukłą kibiścią, ale wszystkie są malowane i tak, jak w Paryżu, trudno po prostu spotkać kobietę bez szminki na ustach, uregulowanych brwi czy odpowiednio dobarwionych włosów.

Charakterystyczne dla Bukaresztu to troska o estetykę miasta, o planowość i celowość w jego rozbudowie. Nowe dzielnice wznoszone są ze smakiem i utrzymywane są w porządku. Nie widać tandety tak znamiennej dla domów, powstających w okresie koniunktury budowlanej. Na ulicach nie ma brzydkich budek tytoniowych

— a postoje ulicznych sprzedawców rozmieszczone są z umiarem i posiadają nawet swoje listy wdzięku.

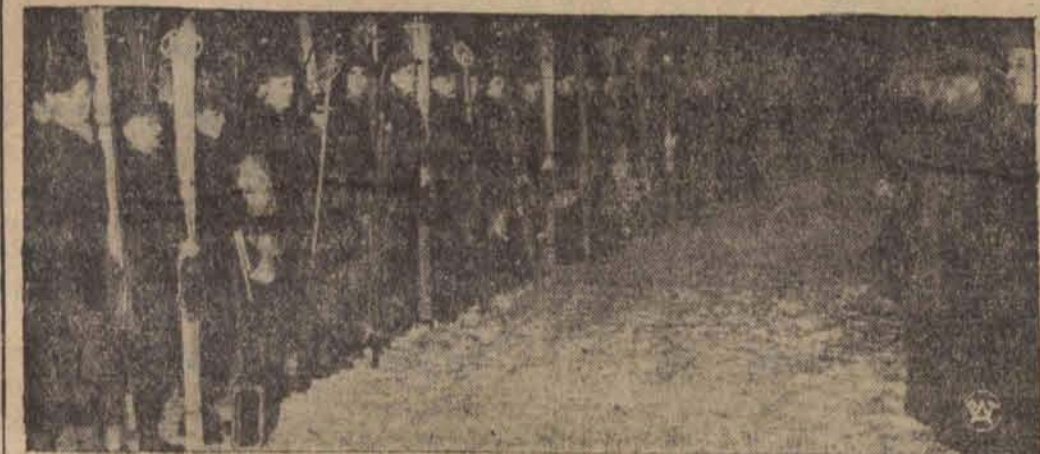
Odnosi się wrażenie, że pod względem techniki urbanistycznej Bukareszt należy do przodujących miast w Europie i może śmiało służyć za wzór godny naśladowania.

Do ciekawych odcinków życia bukareszteńskiego należą warunki bytowania proletariatu. Bezrobotnych w ścisłym znaczeniu tego słowa nie ma wcale. Ten, który pracę stracił lub jej wcale nie znalazł, kupuje za ostatnie kilka groszy trochę owoców, warzyw lub drobnostek galanterijnych i staje się sprzedawcą ulicznym. Do najbardziej popularnych wśród nich należą sprzedawcy kukurydzy i owoców, od których roją się ulice Bukaresztu.

Poziom zarobkowania jest tu bardzo niski, ale też wymagania materialne i kulturalne robotników dalece jeszcze nie są wygórowane, a życie jest w Rumunii nad wyraz tanie. To też większość zarabia tak, że jest w stanie opędzić niezbędniejsze wydatki na jedzenie i mieszkanie.

W. U.

Zimowe obozy wypoczynkowe dla młodocianych robotników.



W ramach ogólnopolskiej akcji wypoczynkowej obozów zimowych, organizowanych przez poszczególne instytucje ubezpieczeń społecznych w porozumieniu z Okręgowymi Urzędami WF i PW, wyjechała z Warszawy, staraniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na wypoczynkowy obóz zimowy do Sianek partia 120 młodocianych robotników, którzy przed wyjazdem otrzymali kompletny ekwipunek sportowo-narciarski. Na zdjęciu moment odprawy młodocianych robotników przed wyjazdem do Sianek



Zawody francusko-australijskie w rugby.

Na zdjęciu efektowny fragment z zawodów w rugby, rozegranych na jednym ze stadionów paryskich, pomiędzy drużynami: francuską i australijską.



Nauczyciel jazdy na nartach ożenił się z amerykańską milionerką.

W tych dniach znany trener i nauczyciel jazdy na nartach z Ischlu Sepp Froehlich ożenił się z córką amerykańskiego bankiera i milionera Rogersa. Nie od rzeczy będzie zapoznać się pokrótce z historią tego romansu.

Przed kilku laty Froehlich, syn ubogiego wieśniaka, zresztą bardzo cenionego jako narciarz i zdobywca licznych nagród na zawodach sportowych znalazł się w wielkiej nędzy. Nigdzie nie mógł znaleźć zajęcia, dopiero przypadkowo zupełnie otrzymał posadę w pewnym związku narciarskim jako nauczyciel narciarstwa na Semmeringu. Zalety młodego sportowca uczyły go wkrótce bardzo popularną osobistością w kręgach turystów międzynarodowych. W tym czasie wśród grona uczniów Froehlicha znalazła się młodzieńca Amerykanka o bujnej czarnej czuprynie. Była to córka bogacza nowojorskiego miss Natalia Rogers. Młody nauczyciel nie zauważył nawet zalotów Amerykanki. I następnej zimy miss Rogers zgłosiła się po nau-

kę do Seppa Froehlicha, co już nie mogło ująć jego uwadze.

Pod koniec sezonu w Semmering miliona udało się do Ischlu by poznać rodziców swego nauczyciela i... poprosić ich o jego rękę.

Zdziwienie i radość biedaków nie miała granic, ale gdy się przekonali, że czarownica piękność myśli i mówi poważnie zgodziła się na wyjazd syna do Ameryki, by oświadczył się rodzicom milionerki, tym bardziej, że nie była mu już obojętna.

W Nowym Jorku przebywał Sepp Froehlich kilka tygodni w domu swych bogatych teściów.

W tych dniach przybyła do Ischlu wiadomość, że urząd stanu cywilnego zarejestrował małżeństwo Froehlicha, nauczyciela jazdy na nartach z córką bankiera z Nowego Jorku, Natalią Rogers.

Po ślubie młoda para przyszedł do Ischlu, by stąd rozpocząć swą podróż po ślubną po Europie.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 54

Po odnalezieniu lońniczek.



Maryse Hilsz, słynna lońnicznica, której odnalezienie w pustyni, gdzie wyładowała z powodu defektu motoru, wywołało dużą radość we Francji

Była bezwzględnie ładna, może dobra, ale miała w sobie coś zbyt męskiego, stanowczego, co raziło go, jako neurastenika i nie nęciło do projektowanego z nią małżeństwa. Mimowoli porównywał ją z Ziutką, a choć w stosunku do Ziutki, mimo obietnic, nie miał poważnych zamiarów, porównanie wypadło na korzyść tej ostatniej.

— Wolę tę moją krawcową... — stwierdzał. — Ach... ach... jeszcze gotowa się obrazić, że przez dwa dni nie odezwałem się do niej... Będę musiał postać jej jutro bukiet...

A że czasami myślał zupełnie głośno, ostatnie słowo wyraźnie wypadło z jego ust.

— Jaki bukiet? — zdziwiła się Iza.

— Ach... ach... tiens... — zmieszal się ostatkiem i ze wzruszenia wpakował monokl w oko.

— Zauważ kuzyn, że nie przyniosł mi bukietu? — mówiła, podrażniona jego zachowaniem. — Na bukiet będziemy mieli czas, przódzy rozmówimy się poważnie... I niech kuzyn wyrzuci się szkiełko z oka — wskazała wzrokiem na monokl, — bo mnie denerwuje... Doprawdy, nie poznaję dziś kuzyna...

— Ach... ach... — wypuścił monokl.

— Powróć do poprzedniego tematu — przybrał poważną minę — wuj projektuje pomiędzy nami małżeństwo. Musimy sprawę postawić jasno...

— Tak... — skinął głową.

— Miało to być małżeństwo z konwenansu. Przyjął się, nie uznaje małżeństw z konwenansu, w których żenią się majątki a nie ludzie i żądam czegoś więcej. Pragnę, żeby przyszły mój mąż mi się podobał i mi czynił przyjemność...

— Tak... tak...

— Będę otwarta! Wspominałam już wteć, że tyje złych rzeczy naopowiadano mi o kuzynie, iż gdy nie zadowolę się, wcale nie zamierzam zostać jej żoną, mimo, iż mogło to sprawić przykrość wujowi i musiałabym się wyrzec ordynacji Horyńskich. Później — opuściła oczy, a zdarzyło się to jej po raz pierwszy w czasie rozmowy — zmieniłam zdanie, choć kuzyn dzisiaj zachowuje się dziwnie...

— O... ach... — nieokreślony wykrzyknik wypadł z gardła Artura.

— Lecz to jeszcze nie wszystko! Jeśli nawet kuzyn domyślił się może, na co zdecydowałabym się obecnie, muszę uprzedzić go o innych rzeczach, żeby później nie wynikły pomiędzy nami nieporozumienia.

Przybrał zaciekawioną minę.

— Mam nieco charakter męski — mówiła dalej — i nie potrafię ulegać mężczyźnie. Przeciwnie, lubię, żeby mężczyzna nawet najenergiczniejszy, stosował się do mnie. Nie umiem być malowaną lalką i nie znoszę, gdy ktoś ogranicza moją swobodę. Przyznam się kuzynowi — wyrwało się jej szczerze wyznanie — jeszcze nie dawno był ktoś, na kim mi trochę zależało, a z kim poróżniłam się, gdyż był szalenie o mnie zazdrosny i ciągle urządził mi awantury...

— O, czemuś się poróżniła! — o mało naszemu bohaterowi nie wyrwał się wykrzyknik, płynący z głębi serca.

— Gdybym się nie poróżniła — gniewne błyski zaigrały w jej oczach, świadcząc, że ten „ktoś”, nie przestał ją całkowicie obchodzić — zapewne, nie rozmawiałabym z kuzynem. Ale teraz... Jestem zupełnie wolna i pragnę dać nauczkę. Reszta, należy do kuzyna...

— To dlatego chcesz za mnie wyjść za mąż, że się z kimś pokłóciłaś! — pomyślał.

Chwilę w saloniku zaległo milczenie.

— Cóż kuzyn powie? — zapytała, pierwsza przezywając ciszę i jakby zdziwiona, że nie objawia radości z powodu jej „oświadczenia” i nie pada do jej nóg.

Artur siedział czerwony i krople potu perliły się na jego czole.

— Ależ kuzynko... taki zaszczyt dla mnie... jestem oszołomiony...

— Rozumiem — wyrzekła urażonym głosem. — Kuzyn pragnie się zastanowić. Małżeństwo, to poważny krok. Wypowiedziałam, co mi leżało na sercu, niech więc kuzyn...

— Oczywiście... naturalnie... Zakomunikuję oficjalnie wujowi...

Wyskoczył, jak oparzony od Świtomirskiej, pozostawiając ją mocno niezadowoloną.

— U! — odsapnął na ulicy. — Istna Katarzyna II... tak chce... tak rozkazuje... tak musi być... Zagięła na mnie parol i nie wykręć się, bo wuj również postanowił o małżeństwie i nie ustąpi! Zginąłeś, mój Arturku i twój monokl... nawet, monokla nie pozwala mi nosić ta jedzą... Szedł mocno markotny, gdy wtem ktoś zawołał go po nazwisku.

— Panie Darski! — Drgnął. Przed nim stał... — nasz dobry znajomy, rotmistrz Grom-

Gromiecki. Widocznie, nie mając obecnie dostępu do Świtomirskiej, obserwował dom, w jakim zamieszkiwała i widział wchodzących i wychodzących.

Artur wytrzeszczył na niego oczy, gdyż widział go po raz pierwszy w życiu.

— Panie Darski! — powtórzył zapalczywy rotmistrz. — Widzę, że nie pomogło pierwsze ostrzeżenie. Może pomoże drugie... Uprzedzam, że trafiał w lot asa na piętnaście kroków...

— Ale... co... to... mnie... — wybąkał nasz bohater, lecz nim zdążył dokończyć zdanie, rotmistrz już znikł, zmieszawszy się z tłumem.

Chwilę stał mocno zdziwiony, zestawiając jednak różne fakty w swej głowie, choć nie wleźła, że z rotmistrzem rozmawiał jego poprzednik, domyślił się, że jest to zapewne ten sam adorator, o jakim wspominała Iza, taki zazdrosny o nią.

— Ale bierz sobie ją, bierz! — mało nie zawołał głośno. — Chętnie ci Izę odstępuję, jeszcze postawię dobrą kolację! Może ty przededasz sobie radę z tym smakiem, bo mnie okiełzna i zje za życia.

Toteż, gdy wieczorem, znalazł się, jak zwykle, w sypialni ordynata, nieśmiało usiłował protestować.

— Byłem u kuzynki Izy... — począł.

— Cóż — ożywił się Horyński. — Porozumieście się...

— No, tak... oczywiście... Iza zapatrjuje się przychylnie na zamiary wuja...

— Wiedziałem — ucieszył się książę — że jest dobrą dziewczyną. Zresztą, nie raz rozmawiałem z nią na ten temat...

— Tak... tak... tylko...

— Tylko?

— Wydaje mi się nieco despotyczna! Nie wiem, czy będziemy stanowili dobrane stadło?

— Och! — obruszył się ordynat. — Umyślnie wybrałem ci taką żonę, gdyż mówiono mi, że jesteś słaby i musisz mieć kogoś, o kogo oparłbyś się w życiu. Na szczęście, błędne były te informacje i energii ci nie brak. Ale Iza jest na tyle rozsądna, że łatwo się pogodziła.

— No, tak... tak...

— O co ci chodzi?

— W niej kocha się ktoś na zabój!

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W grudniu ub. roku do domu etapowego przybyło 78 osób. zatrzymanych na terenie Warszawy przez policję za uprawianie żebractwa i włóczęgostwa. W tym samym czasie sąd grodzki rozpatrzył 80 spraw „zebranych”, w wyniku których 16 osób skazano na dom pracy przymusowej w Oryszewie, jedną na więzienie, 23 osoby umieszczono w przytułkach, 5 w zakładach specjalnych, jedną odesłano do gminy stałego zamieszkania, reszcie zawieszono wykonanie kary, odroczone sprawy lub uniewinniono.

Wydział oświaty otwiera od 10 stycznia uniwersytet powszechny, przeznaczony dla tych, którzy chcą pogłębić swe wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych. Program nauki obejmować będzie następujące przedmioty: chemię przemysłową, analizę chemiczną, otrzymywanie preparatów chemicznych, fizykę i matematykę. Zajęcia odbywać się będą w pracowniach chemicznych i fizycznych Muzeum Pedagogicznego przy ul. Jezuitkiej 4. Przewidywane są specjalne cykle wykładów dla pracowników przemysłu chemicznego i farmaceutycznego. Zapisy przyjmowane są codz. od dn. 10 stycznia w godz. 19-21 w sekretariacie uniwersytetu przy ul. Jezuitkiej 4 (Muzeum Pedagogiczne).

Mimo wzmogłej fali mrozów, w Ogródzie Zoologicznym zwierzęta wyprowadza się codziennie; jedynie długotrwałość przebywania na powietrzu uzależniona jest od natężenia mrozu. Szimpansy wychodzą tylko na 30 minut. Nawet mała „Tuzinka” przy 12-stopniowym mrozie odbywa codziennie spacer. Lwy i zwierzęta przeżuwać są na powietrzu przez cały dzień i są zamykane dopiero wieczorem. Nie opuszczają pawilonu jedynie hipopotamy, gdyż nie mogłyby korzystać z basenu, pokrytego grubym lodem.

Jak dotychczas zwierzęta znoszą zimę zupełnie dobrze.

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE

MAŚĆ PRZECIWREUMATYCZNA

OSMOGEN GASECKIEGO

MAŚĆ GASECKIEGO

PEŁN PRZECIWREUMATYCZNY DO KAPELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE

Krótce.

PŁOMIENNA MIŁOŚĆ

POCALUNKI W PARKU.

Lekarze orzekli, że ból głowy miewają ludzie przepracowani umysłowo. Zgodziłem się z tym twierdzeniem P. T. lekarzy, gdyby nie fakt, że również kobiety cierpią na bóle głowy, chociaż — jak o tym wiemy — kobieta nie może być przepracowana umysłowo.

Wynika stąd, że albo Pleno Titulo lekarze mylą się, albo kobietom tylko zdaje się, że boli je głowa. A jeśli im się wydaje tylko, że to głowa, to w takim razie co?

Ponadto szanowni lekarze oświadczyli: bóle głowy występują jako skutki nadużycia tytoniu i alkoholu, czy też jako objawy towarzyszące przejędzeniu się... Bardzo przepraszam, ale to jest oczywista bajda. Nie powiem, żebym „nadużywał” alkoholu i tytoniu, ale nie powiem, abym pogardzał tymi „wymysłami szatana” i jakoś nie cierpię specjalnie na bóle głowy. Przeciwnie, gdy wypiję odpowiednią ilość koniaku, zjem następnie solidny a wytworny obiad i zapalę przy czarnej kawie dobre, mocnego papierosa, nigdy nie cierpię potem na ból głowy. Gdy natomiast nie mam na odpowiednią ilość kieliszków, gdy nie mam na solidny obiad, gdy nie mam na czarną kawę z dobrym, mocnym papierosem — bardzo mnie boli głowa, skąd na to wszystko wziąć pieniądze?

Z tych względów wywody lekarzy okazują się najzupełniej słuszne, należy je tylko przyjmować na wywrót a wszystko będzie się zgadzało.

W ogóle z lekarzami trzeba umieć postępować, a ich przepisy okazały się dla nas najzupełniej przyjemne. Gdy lekarz w czasie wizyty pyta:

— Pije pan?
— Owszem.
— Dużo?

— Dziękuję, owszem. Około dwudziestu kieliszków dziennie. (W rzeczywistości nie wypijacie nigdy więcej niż dziesięć, ale lekarza trzeba bijać).

— Ho-ho! musi pan bezwzględnie ograniczyć się i nie pić więcej niż połowę. Jesteście uradowani i po powrocie do domu z dumą oświadczać żonie:

— No widzisz, doktor sam mi powiedział, żebym pił dziennie dziesięć kieliszków!

Podobnie rzecz się ma z papierosami. Gdy palicie dziennie dwadzieścia sztuk, le-

karzowi powiedzcie, że czterdzieści, on wam pozwoli „tylko” dwadzieścia i nic się nie zmieni.

Nie należy lekarzowi nigdy robić tej przykrości, żeby mu powiedzieć: zupełnie nie piję, ani nie palę — gdyż biedny lekarz nie będzie wiedział, co wam ograniczyć do połowy, albo zupełnie zabronić. Nie należy również zdręczać lekarza opisami chorób skomplikowanych. Choroba powinna być jasna i prosta, objawy szablonowe, gdyż gdy będą inne, on swoimi pytaniami i tak was doprowadzi pod te objawy, o które mu chodzi. Gdy powiecie, że boli was w prawym boku, a on będzie chciał, aby jednak bolało w lewym, tak długo będzie pukał w ten lewy, tak długo będzie gnił, aż rzeczywiście rozboli was lewy bok.

Gdy lekarz chce sprawić wrażenie bardzo solidnego, każe się pacjentowi prześwietlić. Gdy po prześwietleniu spyta się: — Czy teraz już z pewnością wiadomo, że jestem chory na ślepą kiszkę? — uczciwy lekarz odpowie:

— No, z pewnością, to będziemy widzieli, gdy otworzymy brzuchek...

— No, a prześwietlenie?

— Prześwietlenie daje tylko pewne wskazania. Jeżeli wynik jest negatywny, to może być albo tak, albo nie, a gdy jest pozytywny, to może być albo nie, albo tak. A ze stuprocentową pewnością nigdy przed operacją nie wiadomo. Ale po operacji już będę mógł panu powiedzieć z całą pewnością...

To są szalenie mili ludzie, ci lekarze.

ATAK.

Karol Lytel, młodzieniec lat 28, jest bardzo namiętny. Gdy spojrzy na kobietę, która mu się podoba, od razu zapala się, jak świeca i musi już, zaraz, natychmiast poznać ją i t. d. Pewnego jesiennego dnia Karolek zobaczył w parku Poniatowskiego młodą dziewczę, Wandę S. Tak długo ją zamęczał, aż zgodziła się usiąść z nim na ławce i porozmawiać. Ledwo jednak usiadła, Karolek rzucił się na nią jak lew i zaczął gwałtownie obcalowywać. Panna narobiła krzyku, wezwała posterunkowego, spisano protokół i namiętny Karolek posiedział pięć dni w pace.

Jerzy Krzecki.

Tajemnica wesołej nocy.

Poszukiwanie zaginionego urzędnika sądowego.

KALISZ, 7. 1. — Mimo energicznych poszukiwań zaginiony w dniu 31 grudnia ub. r. urzędnik sądowy, Zygmunt Szczepny, nie został dotychczas odnaleziony i sprawa ta pozostaje nadal w mrokach tajemnicy.

Komisariat policji otrzymał list anonimowy, w którym nieznany autor donosił, że w wieczór sylwestrowy, około godz. 20-ej, nieznany człowiek z brzęgu rzeki, obok wodospadu, wpadł do wody i utonął.

Teczka jego znajduje się w ustępie przystani K. W. 30, a papiery z teczki w altanie w parku.

Teczka rzeczywiście została odnaleziona.

na, zaś papierów w altanie nie było. Zarządzono skrupulatne poszukiwania. Przeszukano rzekę i pole. Wyrabano łód na przestrzeni 100 metrów, jednak nigdzie zwłok nie odnaleziono.

Zaginiony Szczepny był wzrostu średniego, jasnobłondyn, szczupły, twarz pościągniętą, oczy niebieskie, ubrany w garnitur czarny, palto brązowe z futrzanym kołnierzem i kapelusz brązowy pilśniowy.

Wszelkie informacje, mające związek z zaginionym, należy kierować do wydziału śledczego.

— 000 —

Panika wśród pensjonariuszek

Groźny pożar w żyd. domu starców

LWÓW, 7. 1. — Komenda straży otrzymała wiadomość o groźnym pożarze w Domu Starców Żyd., mieszczącym się we własnym domu I-piętrowym przy ul. Rappaporta 6 obok zabudowań szpitala żydowskiego. W budynku tym pozostającym obecnie pod zarządem Żyd. Gminy wybuchł pożar na oddziale kobiecym, mieszczącym się na I. p. tego budynku. W krytycznej chwili przebywało tam 60 kobiet w wieku powyżej 60 lat. Ogień wybuchł w ubikacjach ustępowych i począł rozszerzać się z błyskawiczną szybkością, powodując olbrzymią panikę wśród pensjonariuszek. Przerażone staruszki, ratując swe mienie, poczęły w popłochu uciekać z I. p. na parter. Gdy ostatnia z nich 77-letnia wdowa Jeffi Schapira znalazła się na schodach, runął strawiony płomieniami strop dachowy, a duża spadająca belka uderzyła w głowę uciekającą staruszkę, która runęła na schody na wznak i przysypała została gruzem.

Tragiczny ten wypadek zauważono w porę i pośpieszono natychmiast z pomocą staruszce. Personel szpitala przybył natychmiast i przeniósł ofiarę katastrofy na łóżko szpitalne, gdzie lekarze stwierdzili, że doznała ona złamania czaszki i zgniecenia klatki piersiowej. Schapira zmarła.

W międzyczasie zajęła na ul. Rappaporta duży teren straży pożarnej, który miejscem przystąpił do akcji ratunkowej. Równocześnie na ulicy poczęły się gromadzić tłumy mieszkańców dzielnicy III, zważone alarmem o pożarze w Domu Starców i Szpitalu żydowskim, w którym przebywa kilkaset chorych. Niebawem przybyła policja, zarząd gminy żyd. wyzn. itd. Występek dochodzenia wykazały, że ogień powstał w rurach dymnych z piecyków ze laznych zainstalowanych w ustępach, po czym przerzucił się na ścianki i przedarł się do klatki schodowej.

Szkoda wyrządzona przez pożar jest znaczna.

Przestępca zaszytował kompana

za odmowę uraczenia go wódką

Z Grudziądza donoszą: Zamieszkały w dzielnicy bezrobotnych Grudziądza, zwanej „Madera”, Zawadzki, podejmuje swego przyjaciela, niejakiego Chomzę. W trakcie tego do mieszkania Zawadzkiego zgłosił się mieszkający pod nim na parterze niejaką Marian Plutowski, żądając uraczenia go wódką lub dania mu pieniędzy.

Zawadzki odmówił a Chomza przybysza wyrzucił za drzwi.

Później, kiedy Chomza około godz. 22 opuściwszy mieszkanie Zawadzkiego — wszedł na dół, kierując się w stronę swego

domu, wypadł nagle zaciągnięty w ciemnościach Plutowski i zadał mu tak silny cios sztyltem w lewą pierś, że Chomza osunął się bezwładny na ziemię. Ostrze noża przebiło serce.

Zwłoki zabitego zabrano do kostnicy zabójcę osadzono w areszcie. Obaj należeli do świata przestępczego.

SOBOTA, 8 STYCZNIA
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.35 Pieśń poranna	17.50 Nasz program
6.40 Gimnastyka	18.00 Wiadomości sportowe
6.45 Muzyka z płyt	18.10 Pogadanka aktualna
7.00 Dziennik poranny	18.15 Królewski zespół cygański — płyty
7.15 Muzyka z płyt	18.30 Program na jutro
8.00—11.57 Przerwa	18.35 Audycja dla wsi
11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa	19.00 Audycja dla Polaków na granicy
12.03 Audycja południowa	19.50 Pogadanka aktualna
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)	20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu malej orkiestry P. R.
15.30 Wiadomości gospodarcze	W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
15.45 Studencko-dla dzieci pt. „Związek drapieżnego spaa” — z Wilna	21.45 „O człowieku, który sprzedał własny szkielet” (sketch)
16.15 Koncert orkiestry wojskowej	22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry P. R.
16.30 Pogadanka aktualna	22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzy Brany w Wilnie	23.00—1.00 Programy lokalne
17.50 Nasz program	LODZ, jak Raszyn, oraz:
18.00 Wiadomości sportowe	15.00 O wszystkim po trochu
18.10 Pogadanka aktualna	15.10 Frit Kreidler gra utwory skrzypcowe (płyty)
18.15 Królewski zespół cygański — płyty	15.27 Głębokie wiadomości giełdowe
18.30 Program na jutro	18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.35 Audycja dla wsi	18.15 „Wychowanie dziecka w rodzinie robotniczej” (pogadanka popularna)
19.00 Audycja dla Polaków na granicy	18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
19.50 Pogadanka aktualna	18.50 Odczytanie programu
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu malej orkiestry P. R.	23.00 Muzyka taneczna — płyty
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna	23.30—0.30 Koncert dyżurny

E. SIMON.

Parasol.

Józef Pointel, pomocnik referenta w Wytwórni Papierów Wartościowych, spoj rzał badawczo na niebo.

— Będzie deszcz — zawyrokował.

Przed półgodziną wolnym, spacerowym kroczkiem wyszedł z domu na południowy dyżur. Zwykle dla zdrowia pieszo udawał się do pracy.

— Za dziesięć chwila — mruknął, patrząc na zegarek. — Mam czas wrócić po parasol. Przyjdę do domu na wpół do piątej, o piątej będę w biurze, to wystarczy.

I zawrócił.

Zrazu zaczął padać drobny „kapuśniczek”, ale czarne deszczowe chmury zasnuły całe niebo.

Pointel, jak trąba powietrzna, wpadł do bramy, przemknął przed siedzącą na ławeczce dozorczynią i pędem wbiegł na schody.

Zatrzymał się przed drzwiami, a będąc skłonny do astmy, zadyszał się okrutnie.

Po swojemu zastukał trzykrotnie i stanął, jak wróty.

Meski, ochrypły głos zawołał pełen przerażenia z głębi mieszkania:

— Retyl! Twój mąż!..

Józef usłyszał pośpieszne bieganie i odgłos otwieranych i zamykanych drzwi, a potem nagle nastąpiła głucha cisza.

Wzburzony do głębi, urzędnik powłócił złodowaciła dłoń na płonącym czole.

Cofnął się o dwa kroki i oparł o poręcz, aby nie upaść. W ustach mu zaschło, a przed oczami wirowały czarne plątki. W drzwi wbił tępy, obłądny wzrok. Zauważył czego nigdy przedtem nie dostrzegł, że były miejscami porysowane i popękane.

Stał bez ruchu z dziesięć minut. Powoli myśli cokolwiek mu się przejaśniały i z chaosu kłębiących się w jego sercu uczuć dwa się wyłoniły: żądza zemsty i lęk.

Byłby wyważył drzwi jednym pchnięciem, czuł się do tego na siłach, lecz obawa przed awanturą na cały dom wnet sparażowała jego rozpęd. Mogła właśnie w tej chwili wyjść od siebie sąsiadka z dołu, osoba złego prowadzenia, która pod nieobecność męża przyjmowała całe zastępy wielbicieli, albo też mieszkający o piętro wyżej sędzia stary kawaler, nie znający nikogo i skandal byłby gotów. Urzędnikowi państwowemu nie wolno się ośmieszać a po takim wyczynie każdy pękaby ze śmiechu na sam jego widok.

Pomyślał o sprowadzeniu komisarsza policji. To wydało mu się zgodne z jego honorem i powagą stanowiska.

Trzymając się poręczy, zaczął potykając się z lekką, schodząc ze schodów. Miał jakąś służącą, wracającą z zakupami. Upokorzenie odpowiedział na jej ukłon i zdążył się nawet na chwilę zaniecnie znanego „szlagiera”. Gdy weszła do mieszkania, zdjął kapelusz i otarł kroplisty pot, spływający mu z czoła.

Dozorczyńnię przez ten czas, skończywszy siść, zabrała się do przemiatania kurzu za pomocą miotły z jednego kąta sieni w drugi. Piesek — ulubieniec rozłożył

się na słomiance i zdawał się złośliwie spojrzeć na niefortunnego małżonka.

Pointel wyprostował zgarbione plecy i, uśmiechając się z przymusem, odezwał się zdradającemu wzburzenia tonem:

— Psia pogoda!

Dozorczyńnię mruknęła ze zwykłą sobie zgryźliwością:

— A już! Lepiej by pan w domu posiedział.

Pointelowi wydało się, że słowa te kryją jakąś tajemną przestrożę. Chciał był zapytać o wyjaśnienie, ale się nie odważył. Powiedział więc tylko:

— Przejdzie pewno niedługo.

I wbiegł w lejący, jak z cebra deszcz. Ale nie uszedł daleko. Wstyd mu się zrobiło przed wtajemniczeniem komisarsza w swoją niedolę małżeńską.

Przeszedł tylko na drugą stronę ulicy i stanął, żalostnie patrząc we własne okna. Woda ciurkiem ciekła mu z kapelusza za kołnierza. W parę minut przemokł do nitki i szczykał zębami z zimna.

Piesek dozorczyńnię wysunął z bramy mordkę i przyglądał mu się dźwięco, jakby go chciał pocieszyć.

— Cóż, mój drogi, to się zdarza... Bądź miły.

Szukając pokrzepienia, Pointel dygotał pod strumieniami wody, starał sobie przypomnieć kto z wielkich tego świata dzielił jego los:

— Sokrates... Napoleon...

Ale rozważania te nie przyniosły mu ulgi.

— Tak nam było dobrze i spokojnie z sobą. Dlaczego mnie Luiza zdradza? —

myślał z bólem.

Nie pamiętał, aby zawinił kiedykolwiek wobec niej i nie mógł wprost uwierzyć by prozaiczna, niemrawa jego połowica zdolna była do nawiązania karygodnej znajomości.

Deszcz tymczasem zamienił się w potop. A on biedny, nieszczęśliwy, ociekający stał wciąż na chodniku w wodzie, dosięgającej mu już do kostek.

Spojrzał na zegarek, i przeszły go wyrazy smutku. O tej porze powinien był być zajęty urzędowaniem, i z trwogą przedstawił sobie skutki swego zaniedbania na służbie. Szukał, czym by się mógł usprawiedliwić...

Lecz nagle ogarnęła go nieprzeparta chęć przyłożenia ucha do własnych drzwi i usłyszenia rozmowy dwojga nikczemników.

Piesek dozorczyńnię usunął mu się z drogi, jeżąc sierść.

— Nie wtargnął się do moich spraw! — syknął Pointel nienawistnie w jego stronę.

Wbiegł pędem na górę, znacząc dźwiękami wody.

Stanął przed porysowanymi i popękkanymi drzwiami.

Znow doleciał jego uszu przeklęty ochrypły męski głos:

— Kłotyldo! — wołał — daj mi sznurka, zapiękuje ci kurek nad zlewem.

Kłotyldo!..

Piorun z jasnego nieba nie byłby doścześnie go poraził.

Nikt w domu ani w rodzinie nie nosił tego imienia i w ogóle w życiu nie znał ni-

gdy żadnej Kłotyldy. Małżonka jego była Luiza, Luizunia, Luizuchna!..

— A więc drzwi, pod którymi stanął wracając po parasol, i stał znowu teraz, prowadziły do cudzego mieszkania. Omylił się o piętro w pospiechu!

Zadrżał... i wybuchnął łkaniem. Był to nerwowy płacz z nadmiaru szczęścia. W chwilę później śmiał się na cale gardło.

— Ze też nie domyśliłem się od razu, iż słyszę sąsiadkę z dołu!.. — nie mógł zrozumić własnego braku orientacji.

Nagle gronostajowa biel niewzruszonej cnoty żony zajaśniała cudownym, oślepiającym blaskiem w oczach skruszonego męża.

Wstyd, iż ośmielił się ją zbrukać niegodnym podejrzeniem, dręczył go nieznośnie.

Miał ochotę przechręcić się przez poręcz i wykrzyknąć do złośliwego pieska:

— A widzisz, idioto!..

Był tak szczęśliwy, że przestał czuć, iż oblepia go zimne przemoczone na wskroś ubranie.

Jak na skrzydłach, wbiegł z piętro wyżej. Stanął przed pięknie pomalowanymi własnymi drzwiami i delikatnie zastukał:

— Puk, puk, puk!..

Pani Pointel przybiegła otworzyć.

— Ach, Józefie! — załamała ręce. — Jak ty wyglądasz? Skąd wracasz? Co ci się stało?..

A on nieco zdławionym głosem odparł, jak gdyby nigdy nie.

— Deszcz mnie złapał, więc wróciłam po parasol!

Tl. Kw.

SPORT.

Jubileusz na lodzie.

PIĘKNE POPISY MAŁYCH LYŻWIARÓW.

W niedzielę nadchodząca, dnia 9 bm. Łódzki Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie święci jubileusz 10-letniego istnienia. Młody ten, ale ruchliwy Związek, uroczystości jubileuszowe organizuje w sposób czysto sportowy, urządzając mecz z reprezentacyjną drużyną Poznania.

Zawody poprzedzi defilada wszystkich łódzkich drużyn hokejowych.

Mecz Łódź — Poznań będzie wielkim ewenementem w sezonie hokejowym w ze- społowie bowiem gości wystąpią olimpijczy- cy Stogowski, Kasprzak i Zieliński.

Skład drużyny łódzkiej oparty będzie w 100 procentach niemal na drużynie mi- strzowskiej ŁKS-u.

Jubileuszowe zawody odbędą się na lo- dowisku ŁKS-u o godz. 11.30.

Rozegrany został rewanżowy mecz ho- kejowy o mistrzostwo klasy A między ŁKS-em a Union-Touringiem. Mecz ten zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w sto- sunku 6:3, (2:1, 1:2, 3:0).

Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Król 4, Zaleski i Kocowski 2, zaś dla Union-Tou- ringu: Jacobi (2) i Jesse.

Sędziował p. Sachs. Dzięki temu zwy- cięstwu ŁKS ma już zapewniony tytuł mi- strza Łodzi.

W przerwach meczu popisywały się jaz- dą figurową na lodzie dwie małe cór-eczki b. piłkarza ŁKS-u p. Piotrowskiego, wykazując duży talent i zyskując ogólny poklask. Będą z nich kiedyś doskonałe ly- żwiarki. Dziś mają one 7 i 8 lat.

Prócz meczu ŁKS — UT odbył się mecz o mistrzostwo klasy A między Wimą a SKS-em. Przy stanie 2:1 (0:1, 1:0, 1:0) dla Wimy na 2 minuty przed końcem me- czu SKS nie chcąc się zgodzić na uznanie przez sędziego drugiej bramki dla Wimy opuścił boisko, wobec czego sędzia p. Schmidtke odgrywał na korzyść Wimy walkower 5:0. Bramki dla Wimy, zdobyli Kasprzak i Natkalski, zaś dla SKS-u bram- kę zdobył Maciaszek.

Sport w kilku słowach.

— W Czerniowcach odbył się między- miastowy mecz bokserski: Bukareszt — Czerniowce, zakończony zwycięstwem Bu- karesztu 8:6. W wadze koguciej dwa pun- kty dla Czerniowców zdobył Polak — Tu- pelczko z polskiego klubu sportowego Wa- wel.

— W Gdyni odbyły się zawody bo- kerskie pomiędzy drużyną miejscowego Strzelca a zespołem IKP z Łodzi. Zwycię- żyli łodzianie w stosunku 10:6. Chmielew- ski w ramach tego meczu walcząc z An- druszkiewiczem i znokautował go w pierw- szej rundzie. Wszelkie więc pogłoski o kontuzji ręki Chmielewskiego nie odpowia- dają prawdzie.

Dziś bokserzy IKP walczą w Tcze- wie.

— Słynna węgierska drużyna piłkar- ska Hungaria udala się na tournée po Por- tugalii. Pierwszy mecz, rozegrany w Li- zbonie z reprezentacją miasta, przyniósł Węgom od razu klęskę 2:6, (1:1).

Portugalczyki grali wspaniale we wszy- stkich liniach, górując bezapelacyjnie nad Węgrami. Wyroził się fenomenalny mu- rzyn Santo, grający na środku ataku.

— Janusz Kusociński, przebywający od- dwóch tygodni na kursie lyżwiarstwa w Katowicach uległ przed parą dniami kata- strofie samochodowej. Na taksówkę, któ- rą Kusociński powracał z Torkatu wjecha- ła ciężarówka, nastąpiło zderzenie i mistrz olimpijski uległ ogólnemu potłuczeniu.

— Korzystając z dobrych warunków śniegowych w dniu wczorajszym narciarze łódzcy zorganizowali liczne wycieczki do- Lagiewnik i Tuszyna. Warunki dla narcia- rzy okazały się w Lagiewnikach b. dobre.

— Na skoczni w Krokwi odbyły się dru- gie w bieżącym sezonie zawody.

W konkursie skoków znakomitą- formę wykazał Stanisław Marusz, zdoby- wając z łatwością pierwsze miejsce i osią- gając skoki na odległość 71 i 68 mtr. (nota 151,6 pkt.). Dalsze miejsca zajęli: 2) Ka- mara skoki 57 i 57 mtr. (nota 135,4 pkt.), 3) Bochenek 55 i 55 mtr. (131 pkt.), 4) Kula i 5) Cwiertniewicz.

— Odbył się w Warszawie towarzyski mecz bokserski między mistrzem Warsza- wy Legią a Makabi. Mecz zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Makabi w stosunku 10:6.

W Toruniu rozegrano decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Pomorza między znaną już w Łodzi drużyną KPW Pomorza- nin a Sokołem w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Decydującą o zdobyciu mistrzowskiej- bramki, strzelił dla Sokoła na 3 minuty przed końcem meczu Kulig. Jest to pierw- szy wypadek, by mistrzostwo Pomorza- zdobyła drużyna z poza Torunia.

Zostały rozegrane dwa mecze hokejo- we o mistrzostwo łódzkiej klasy B. Na lo- dowisku KPZJednoczone drużyna Zjedno- czonych pokonała Hakoah 6:0 (3:0, 1:0, 2:0), w Zgierzu łódzka Makabi zremiso- wała z tamtejszym SKS-em 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

Po ostatnich grach tabela o mistrz- stwo łódzkiej klasy w hokeju na lodzie- wygląda następująco:

	gier	pkt.	bram.
1) Ł.K.S.	4	8	39:4
2) Union - Touring	4	4	20:15
3) Wima	3	4	9:11
4) S.K.S. (Łódź)	5	0	5:43

Trick reklamowy, czy fakt? WIADOMOŚĆ O WYPADKU SONI HENIE.

Była wielokrotna mistrzyni świata w lyżwiarstwie Sonia Henie poślizgnęła się podczas nakręcania filmu w Hollywood, odnosząc lekką kontuzję głowy.

Na razie nie przywiązywano do tego wypadku większej wagi. Obecnie okazało się, że kontuzja wywołała różne komplikacje i Sonia Henie została przewieziona do sanatorium, gdzie przebywa już od trzech miesięcy.

Surowa kara na piłkarzy z Janowej Doliny.

Wolynski Okręgowy Związek Piłki Noż- nej ustalił obecnie, że kierownictwo sek- cji piłki nożnej Strzelca z Janowej Doliny popamięta nadużycie przy zgłoszeniu jed- nego z graczy. Wolynski OZPN postanowił zweryfikować wszystkie mecze o mi- strzostwo okręgu, rozegrane przez Strzel- ca, jako walkower dla przeciwników. Kie- rownictwo drużyny zostało ukarane grzy- ną za świadome podanie fałszywego skła- du a wreszcie kapitan drużyny został zdys- kwalifikowany na 12 miesięcy.

Po weryfikacji pierwsze miejsce w ta- beli mistrzostw okręgowych zajął PKS z Łucka.

Strzelec z Janowej Doliny znalazł się na ostatnim miejscu.

Ferencvaros zajął pierwsze miejsce w turnieju krynickim.

Zakończony został turniej hokejowy w Krynicy. Mecz drużyny Rotweiss z Jawo- rzyzną zakończył się skandalem. W pierw- szej tercji Kanadyjczyk Mac Ruade zdobył dla berlińczyków bramkę, jednak kiedy Ja- worzyzna wyrównała Niemcy nie chcieli uznać tej bramki i opuścili lodowisko. Sę- dzia odgrywał walkower dla Jaworzyzny 5:0.

W następnym meczu Cracovia pokona- ła K.T.H. w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Wszystkie gole strzelił Kowalski.

WILNO I MAZOWSZE zwyciężyły w zawodach harcerskich.

Zostały zakończone w Łodzi dwudnio- we centralne zawody harcerskie o mistrz- stwo w siatkówce i koszykówce męskiej

przy udziale drużyn: Krakowa, Lwowa, Wilna, Mazowsza, Poznania Torunia, Bia- legostoku i Łodzi.

W półfinałach koszykówki Mazowsze pokonało Toruń 36:19, zaś Białystok — Łódź 33:25.

W finale Mazowsze pokonało niespo- dziewanie łatwo Białystok w stosunku 41:29. W siatkówce pierwsze miejsce w grupach zajęły Wilno i Łódź.

Drugiego dnia Wilno pokonało Toruń 2:0 i Łódź — Białystok 2:0, wobec cze- go Wilno i Łódź rozegrały mecz finałowy.

Po zażartej walce Wilno pokonało Łódź 2:1.

Ostateczne więc tytuły mistrzów Związ- ku Harcerstwa Polskiego zdobyły w koszy- kówce męskiej Mazowsze przed Białym- stokiem i w siatkówce męskiej Wilno przed Łodzią.

Zainteresowanie zawodami, które od- były się w sali YMCA, bardzo duże.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

NIE BYŁO NA AFISZU nazwiska Rana w Paryżu.

Zawodowy bokser polski Rana, miał wziąć udział w turnieju w Paryżu. Zapo- wiedziane zawody z powodu strajku po- wszechnego zostały przełożone na dzień 6 stycznia. Tymczasem w programie na- zwisko Rana nie figurowało.

Zapewne menażery francuscy dość- już mają Rana, który nie wykazuje kwa- lifikacji na pięściarza zawodowego.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

Pobyty ryczałtowe w ZAKOPANEM WROCZCIE I WISŁE KRYNICY, RABCE I ZWARDONIU

Wycieczka na SYCYLIĘ
15/I. — 7/II. Cena zł. 750—

Raid kolejowo-narciarski
30/I. — 9/II. — Cena zł. 175

Wycieczka do Czerniowic
20/I. — 25/I. — Cena zł. 25

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY ŚLĄSCY.

W niedzielę, dnia 9 stycznia br. o godz. 16-iej w lokalu własnym przy ulicy Żwirki 4 odbędzie się tradycyjna choinka dla dzieci członków Związku Byłych Powstańców Śl-askich.

W programie moc niespodzianek dla dzieci. Rodzice i opiekunowie proszeni są o jak naj- liczniejsze przybycie z dziećmi na tę wesołą- zabawę.

Zarząd.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ.

Związek podaje do wiadomości swych człon- ków, że w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 16-iej w lokalu własnym przy ulicy Piłsud- skiego 10, odbędzie się tradycyjna choinka dla- dzieci członków Związku.

Zarząd zaprasza na tę uroczystość wszy- stkich członków wraz z dziećmi.

Pamiętaj, że tylko mydło do golenia

PIXIN

nie zawiedzie Cię nigdy.

DO WYNAJĘCIA od zaraz sklep z poko- jem i kuchnią od gospodarza za 130 zł kwartalnie. Wiadomość u dozorczy, Rzgów- ska 106 i Malczewskiego 2.

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwa- rancją, grube naturalne loczki i szerokie- fale „Józef” Nawrot 54a, tel. 191-85.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. — Sztuka mięsa- z cwikłą. — Ryż z bitą śmietaną

Losowanie 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej i Komisji

W dalszym ciągu losowania padły następujące- wygrane (pierwsza liczba oznacza numer serii, dru- ga numer obligacji):

Zi 25.000 — 5497 — 45.
Zi 2000 — 238 — 28 259 — 1 884 — 37 1938 — 10
2274 — 48 2970 — 1 2992 — 28 4860 — 3 5437 — 48
6511 — 28 6563 — 37 7343 — 34 8579 — 28 9478 — 37
9950 — 3 10499 — 10 11123 — 1 11519 — 3 11846 — 41
12750 — 41 13500 — 1 14024 — 3 14477 — 37 14612 — 10
15023 — 48 15078 — 41 16037 — 34 16160 — 41 16501 — 48
17104 — 34 17600 — 48 18157 — 10 18475 — 10 18787 — 3
19389 — 1 20032 — 28 21365 — 34 22037 — 37 22509 — 34
22692 — 41

Zi 1500: 405 — 17 1106 — 8 1257 — 25 1575 — 6
1936 — 17 2325 — 25 2624 — 25 2651 — 17 2796 — 25
3251 — 17 3101 — 29 3320 — 17 3541 — 29 4608 — 8
4694 — 25 4881 — 8 5076 — 6 5281 — 25 5555 — 6
5909 — 29 6098 — 8 6139 — 25 6311 — 6 6342 — 29
6788 — 25 7563 — 25 7662 — 17 7881 — 29 7959 — 6
8088 — 6 8391 — 25 8406 — 29 8472 — 8 9160 — 29
9355 — 17 9910 — 6 10470 — 6 10753 — 17 11063 — 25
11072 — 17 11280 — 8 12046 — 25 12755 — 6 14035 — 25
14109 — 8 15522 — 25 15753 — 25 15795 — 25 15925 — 29
16950 — 8 16935 — 17 16983 — 8 17514 — 8 18761 — 25
19088 — 29 19103 — 25 20328 — 29 20373 — 25 21522 — 6
22011 — 25

Zi 500: 147 — 12 149 — 21 209 — 21 216 — 6 362 — 6
427 — 15 675 — 10 767 — 10 773 — 6 773 — 10 929 — 21
1150 — 15 1241 — 15 1395 — 15 1454 — 15 1456 — 6
1656 — 21 1754 — 10 1776 — 21 2204 — 12 2620 — 12
2815 — 15 2896 — 10 2950 — 10 2968 — 6 2976 — 10
3278 — 15 3463 — 21 3594 — 21 3938 — 12 4325 — 15
4529 — 21 4865 — 10 4900 — 15 5107 — 6 5143 — 21
5161 — 15 5415 — 21 5960 — 10 6040 — 12 6253 — 21
6347 — 15 6474 — 15 6480 — 10 6552 — 6 6558 — 10
6677 — 12 6799 — 6 7014 — 6 7138 — 6 7270 — 6
7321 — 10 7416 — 12 7553 — 15 7789 — 12 7871 — 21
7883 — 12 7890 — 12 8029 — 6 8030 — 12 8226 — 10
8244 — 12 8263 — 21 8427 — 21 8475 — 21 8530 — 6
8690 — 6

8691 — 15 8881 — 15 8876 — 6 8882 — 10 904 — 15
9115 — 15 9421 — 10 10343 — 6 10496 — 15 10559 — 10
10645 — 21 10727 — 10 10795 — 6 10737 — 12 10971 — 10
101219 — 15 11224 — 15 11791 — 10 11879 — 10
121264 — 15 12194 — 15 12204 — 15 12299 — 21
12322 — 10 122332 — 21 12545 — 21 12615 — 12
12753 — 6 13256 — 12 13266 — 6 13359 — 6
13497 — 10 13510 — 6 13682 — 6 13749 — 6
13944 — 6 14257 — 12 14260 — 21 14332 — 6
14433 — 15 14480 — 12 14543 — 12 14762 — 10
14827 — 12 14887 — 15 14980 — 15 15329 — 12
15377 — 6 15594 — 10 15651 — 21 15697 — 10
15699 — 10 15693 — 15 15812 — 21 16026 — 15
16037 — 6 16122 — 15 16129 — 12 16344 — 21
16448 — 10 16459 — 6 16499 — 12 16915 — 12
17318 — 12 17358 — 21 17545 — 10 17782 — 21
17820 — 15 17855 — 12 17870 — 21 17882 — 10
18020 — 12 18408 — 6 18448 — 12 19033 — 6
19264 — 21 19345 — 10 19588 — 15 19791 — 10
19798 — 21 19858 — 6 10496 — 15 10559 — 10
20152 — 21 20171 — 12 20284 — 15 20455 — 12
20668 — 12 20756 — 21 20933 — 12 21165 — 12
21141 — 10 21133 — 6 21243 — 6 21387 — 10
21448 — 15 21525 — 21 21557 — 15 21900 — 6
22008 — 21 22070 — 12 22095 — 12 22171 — 10
22235 — 6 22728 — 21 22730 — 10 22842 — 10
22945 — 12 22978 — 6 11814 — 10.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino — Towarzysze broni.
Corso — Postrach Opery.
Europa — Królowa przedmieścia.
Grand-Kino. Kościusko pod Racławicami.

IKAR: — Pani minister tańczy i Pa- rada Gwiazd Warszawy.
Jar: — Na scenie: Wesele w Jarze — na ekranie: Dla ciebie tańczę.
Metro: — Niedorajda.
Miraz: — Przy komniku.
Palace: — Jej największy błąd.
Przedwiośnie: — Pan redaktor szaleje.
Rialto: — Pieśń jej matki.
Rakiety: — Czar cyganerii.
Stylowy. Dorozkars Nr. 13.
Zachęta: — Barbara Radziwiłłówna
Ton: — „Barkarola”.
Ikar: — „Ziemia błogosławiona”.
Mimozza: — Znachor.
Menażeria Cyruł Staniewskich w parku- helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-jej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.
Dziś w piątek i jutro w sobotę oraz w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. dana będzie barwnie zmontowa- na sztuka wybornego felietonisty i autora sceniczne- go Zygna. Nowakowskiego „Głaska rozmarzona”.
Inszeniacja Al. Węgiełki. Reżyseria Z. Biesia- deckiego. Dekoracje K. Mackiewicz.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4 popoł. ostatnie- dwa popołudniowe przedstawienia „Tessy” z udział- em Al. Węgiełki.

TEATR KAMERALNY, Cegielińska 27.
Dziś w piątek oraz jutro w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. dana będzie wesoła komedia M. Jasnorzewskiej „Powrót mamy” w reżyserii dyr. Hugona Morcyńskiego.

W niedzielę o godz. 4 popoł. powodzeniowa szt- ka G. Zapolskiej „Kobieta bez skazy”.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.
Dziś w piątek oraz jutro w sobotę o godz. 8.15 wiecz. dana będzie świetna sztuka G. Zapolskiej „Ko- bieta bez skazy” w reżyserii W. Krasnowieckiego a w wykonaniu zespołu Łódzkich Teatrów Miejskich

TEATR W SALI NIEJAKI w Widzewie.
Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. grana będzie- sztuka G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” w reżyserii J. Chojnackiej a w wykonaniu zespołu- Łódzkich Teatrów Miejskich.

TEATR W SALI GEYERA.
Jutro w sobotę o godz. 7.30 wiecz. wystawiona- będzie świetna sztuka G. Zapolskiej „Moralność- pani Dulskiej” w wykonaniu zespołu Łódzkich- Teatrów Miejskich.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.!

Przejazdy indywidualne do AUSTRII ITALII FRANCJI ANGLII

Załatwia najszybciej

Wagons - Lits/Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

Wzorowe wychowanie Holenderek BANK KOBIECY W AMSTERDAMIE.

Dobrobyt, harmonia i czystość w ogniskach domowych.

Holandia jest jednym z najbogatszych i najbardziej kulturalnych krajów w świecie. Jednakże postęp i technika nie wyłącza starych tradycji i konserwatyzmu. Stąd istnieją tu pewne paradoksy, z którymi obcemu przybyszowi trudno się pogodzić. Dotyczy to kobiet.

Warto przypomnieć, jak się wychowują, żyją i pracują rówieśniczki z ludu księżnej Juliany.

Holenderki mają całkowitą swobodę kształcenia się i specjalizowania we wszelkich zawodach, jak w każdym kraju. Z chwilą jednakże zamykają się drzwi do wykonywania pracy zawodowej. Przypada im prawo bezwzględne dla tych istot, które nieraz całą młodość poświęcają, aby wyrobić sobie stanowisko. Jest to także przeszkodą do zawierania małżeństw, gdyż obecnie coraz trudniej dwójce młodym ludziom zakładać dom rodzinny, jeśli oboje nie zarabiają. Wskutek tego w Holandii jest wielka liczba kobiet niezamężnych, gdyż nie każda rezygnuje łatwo z porzucenia umiłowanego zawodu, który daje jej zysk moralny i materialny.

W Holandii kobiety bez wyjątku trzymają się wszelkich zawodów. Są nawet profesorkami uniwersyteckimi.

W Amsterdamie założono również pierwszy Bank Kobiecy, p. Meijers, dawna sekretarka potężnego banku Rotterdamskiego, widząc w Holandii wiele kobiet niezamężnych, wdów i nawet mężatek, posiadających kapitały i potrzebujących uczciwej rady, jak nimi obracać, założyła bank kobiecy gdzie pracują same kobiety i stanęła na jego czele, jako dyrektorka. Dziś po 10 latach mimo kryzysu bank ten ma nie tylko klientów kobiecą, lecz i męską, gdyż prosperuje doskonale, zyskał sobie pełne zaufanie, nie rzucając się na ryzykowne, niesolidne spekulacje.

Muszą one jednak zwalczać przesady

i uprzedzenia, jak w swoim czasie zwalczały to kobiety adwokatki i lekarki. To drakońskie prawo dla kobiet zamężnych ma na celu otoczenie życia rodzinnego szczególną opieką. Rodzina bowiem otoczona jest tam szczególnym kultem: wszystkie dążenia i zamierzenia skierowane są do wychowania dzieci. Dom holenderski technicznie dobrobytem, harmonią i czystością, doprowadzoną aż do przesady. Tam nie tylko pokoje i sprzęt, lecz wszystko najeżone jest lśnami i błyszczy od czystości. Stopnie wejściowe, bramy, ściany, chodniki przed domem, nawet drogi są wyszorowane dosłownie na codzień, jak u nas salony na święta.

Dzieci są chowane podług nowoczes-

nych systematów higieny i pedagogii; od najmłodszych lat wdrażana jest im odpowiedzialność za swe postępowanie. Stąd rodzice mają pełne zaufanie do nich i darzą je taką swobodą, o jakiej u nas nie da się pomyśleć.

Kobiety są prawdziwymi królowymi swego życia domowego. Obok inteligencji, kultury, łączą w sobie wielką prostotę, naturalność obyczajów i powierzchowności (rzadko używają pudru i szminek). Konflikty, dramaty rodzinne są prawie nieznanym.

Kobieta jest tam królową nie tylko w ognisku rodzinnym, lecz jest to przecież kraj, gdzie na tronie zasiadają prawie już w trzecim pokoleniu z rzędu — kobiety.

Czy jadłeś królika z puszki? Konserwy z dziczyzny. Przysmaki dla wybrednego podniebienia

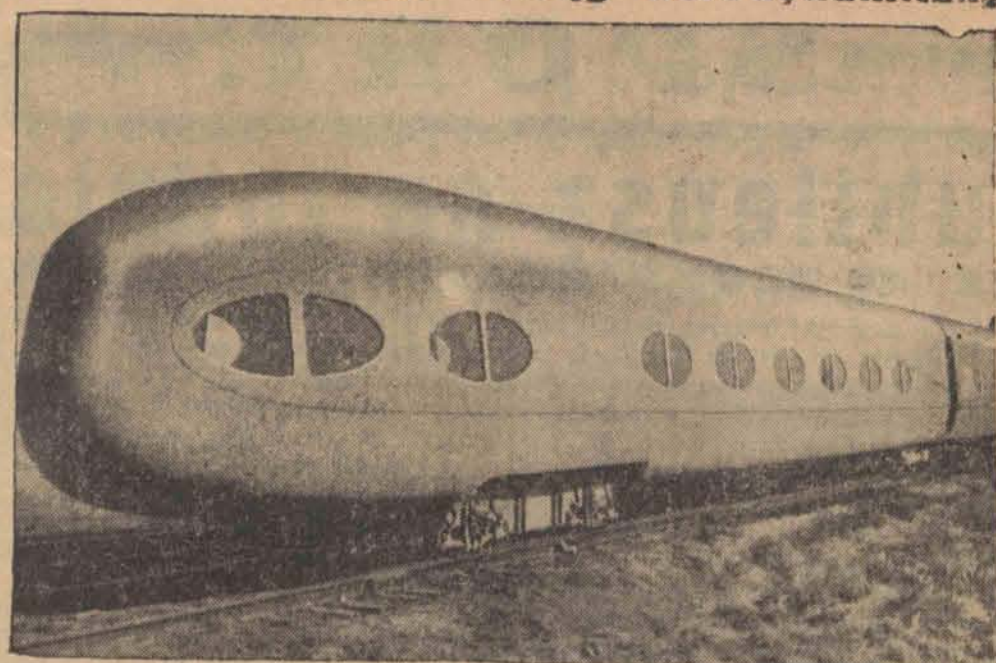
Zagranicą, w szeregu krajów, głównie zaś krajów o wielkiej obfitości terenów łowieckich bardzo rozpowszechnione są konserwy z wszelkiego rodzaju dziczyzny. Bardzo poważną rolę w światowym obrocie produktami zwierzęcymi odgrywa zwłaszcza konserwa z mięsa zarodku domowego jak i dzikiego królika. M. in. w Australii ten rodzaj konserw zdobył sobie ogólne uznanie. Konserwy z królika odznaczają się wysokimi zaletami zarówno smakowymi jak i odżywczymi.

Najbardziej rozpowszechniony jest przepis niemieckiego specjalisty inżyniera Baumanna. Oprawioną ze skóry tuszę królika należy położyć na przeciąg dwu godzin do marynaty w skład której wchodzi ocet dwuprocentowy z domieszką pół kilograma kuchennej soli, 200 gramów ce-

buli, pięciu gramów czerwonego, strąckiego pieprzu, dziesięciu gramów pieprzu czarnego, dwu gramów kopru, piętnastu gramów czosnku, dwu gramów liścia borkowego, dwudziestu gramów ziarna gorczycznego oraz dziesięciu gramów estragonu. Ponadto do marynowania można także użyć zsiadłego mleka. Po wyjęciu z marynaty kładzie się mięso na rzeszoto i pozwala się mu obśmiać z cieczy, po czym należy kilkakrotnie zlać mięso gorącą i wrzącą wodą. Nóżki, szyję i głowę odcina się i używa do wyrobu rago. Natomiast mięso na pieczeń naciera się lekko solą i pieprzem i dusi się w maśle i to ju wolowym, ale nie do stanu całkowitego upieczenia. Sos dla zalania konserwy przygotowuje się podobnie jak i dla drobiu, a więc bulion z podróbek, tłuszcz w którym się mięso dusiło bądź smażyło i wreszcie mąka, pieprz i sól do smaku. Na pięć litrów tak przyrządzonego sosu należy dodać pół litra mleka, pół ćwiartki białego stołowego wina, ponadto można konserwę delikatnie poszypkować trufkami z zupką — słoninką.

Sterylizacja wyżej omówionej konserwy trwa pięćdziesiąt minut dla puszek pół kilogramowej, temperatura przegrzania 108 stop. Cels., dla puszek większych jedno i dwu kilogramowych należy stosować 110 stop. Cels. i czas o pięć minut dłuższy. Po sterylizacji należy puszkę natychmiast schłodzić. Podobny na ogół jest przepis na konserwy z zająca. Jednokilogramową puszkę pieczeń z zająca sterylizować należy przez siedemdziesiąt minut w temperaturze 118 stop. C., przy czym w razie potrzeby można okres sterylizacji przedłużyć bądź skrócić o 10 minut. Półkilogramowa puszkę zająca przeżywa się krócej, bo przeciętnie 55 minut.

Nowy amerykański pociąg aerodynamiczny



W Kalifornii wypróbowano nowy typ aerodynamicznego pociągu, który osiągnął rekordową szybkość.

Likwidacja szajki handlarzy opium przez amerykańskie biuro narkotyków.

Intrata i niebezpieczna gałąź przemysłu przywieźli z sobą ze swojej ojczyzny do Stanów Zjednoczonych Chińczycy: przemysł opium. Ołbrzymie narodziły się międzynarodowe organizacje policyjne starają się dotąd napróżno zniszczyć ten przemysł.

Przemysłnicy są doskonale zorganizowani i stosują wobec zdrajców okrutne kary. Najchętniej używają metod chińskich i amerykańskich: zdrajców usuwa się sztyltem i rewolwerem.

Przeciętny Amerykanin mało wie o tych tajnych organizacjach. Czasem dowiaduje się z krótkiej notatki dziennikarskiej, że członkowie Hip-Sing-Tong stoczyli bójkę z On-Leongami, lub że odbyła się strzelanina w dzielnicy chińskiej, gdy walka konkurencyjna między gangsterami rozegrała się przy pomocy rewolwerów.

Hip-Sing-Tong jest jednym z największych spośród tych tajnych chińskich „bractw”. Liczy kilka tysięcy członków i rozpościera się na całym obszarze Stanów Zjednoczonych, od Nowego Jorku do San Francisco. Na zewnątrz popiera idealne cele, jak popieranie współpracy i pomocy społecznej wśród Chińczyków w Stanach Zjednoczonych. Ale za kulisami uprawia się interesy. „Bractwo” to zorganizowało największy, odkryty dotąd przez policję, przemysł opium. Policja ocenia roczny dochód tej organizacji na milion dolarów.

Sprawozdanie, które ogłosił major Gerald Williams, kierownik nowojorskiego oddziału do walki z narkotykami, o odkryciu tego przemysłu na terenie Stanów Zjednoczonych, czyta się jak powieść kryminalną. Prawie dwa lata potrzebowało biuro narkotyków w Treasury Department,

ażby ująć w końcu niemal jednocześnie handlarzy opium w całym kraju: w Nowym Jorku, San Francisco, Chicago, Pittsburgu i t. d., nie zdolawszy jednak dotrzeć do aparatu sprzedaży tej organizacji.

Tylko przypadkowi i zrzędnoci jedni z urzędników policyjnych zawdzięczać należy, że biuro narkotyków wpadło na ślad szajki przemysłników. Ciekawe jest, że major Williams nie chce podać nazwiska tego urzędnika, żeby ochronić go od zemsty organizacji Hip-Sing-Tong.

Gdy handel opium jest niemal zmonopolizowany w rękach Chińczyków, innymi narkotykami zajmują się szajki białych przemysłników. Ale między białymi i żółtymi handlarzami dochodzi do układów. Gdy agent w Chicago prosił swoich chińskich przyjaciół o dostarczenie mu pewnej ilości kokainy i heroiny, stało się to przy pomocy białych ich kolegów.

Wśród aresztowanych znajduje się również dawny prezes Hip-Sing-Tongu i żona kierownika jednej z nowojorskich szajek gangsterskich, który odbywa obecnie w Sing-Sing karę 25-letniego więzienia. Z tego wnioskuje policja, że Hip-Sing-Tong utrzymuje stosunki również z innymi podziemnymi organizacjami.

PODSŁUCHANE

KOBIECA LOGIKA.

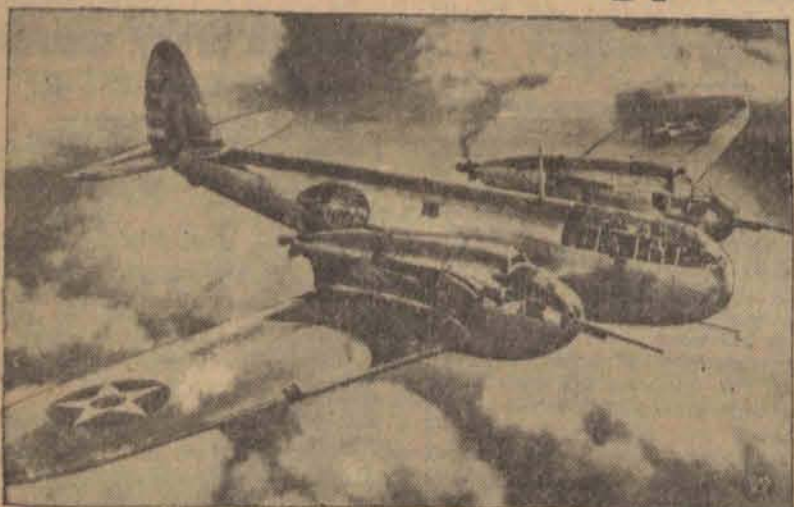
— Czy pani mąż dużo zarabia?
— Owszem, proszę pani, bardzo dużo, ale to jeszcze wciąż za mało!

SŁUSZNY SĄD.

— Manusiu, czy osioł wie, co to jest osioł?
— Sądzę, że nie, mój synku.
— Co? Aż taki z niego osioł?

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Rozwój amerykańskiej floty powietrznej



Jeden z ostatnich największych bojowych samolotów amerykańskich, stanowiący chlubę amerykańskiego lotnictwa wojennego. Może on rozwijać szybkość 485 km na godzinę, posiada wmontowane 4 karabiny maszynowe i 2 dalekonośne armatki. Uniwersalny ten samolot może być równocześnie w razie potrzeby bombowcem.

Eleanor MEHERIN

IV.

— Pewnie pracowałaś do późnej godziny i jesteś głodna, — zaczęła ironicznie Emilia. — Obiad na kominię. Weź i odgrzej.

— Jestem po obiedzie. Nie pracowałam. Byłam z Rickym w Parku Centralnym. Powinnaś się tam wybrać. Wiśnie kwitną...

Emilia przerwała ostrym głosem, przechodzącym w coraz wyższe tony:

— Powiada, że bym się wybrała do parku! Ja też mam czas wybrać się do parku! Nie wiem, kto by za mnie hazardował. Nadążyć nie mogę z praniem, prasowaniem, gotowaniem... Twoje sukienki muszą zawsze wyglądać jakby wyszły z francuskiej pralni.

— Jesteś dla mnie strasznie dobra, Em. Ale, czekaj, kiedyś będziemy bogaci.

— Nell, Nell, kiedy ty wreszcie nabierzesz rozumu? Dlaczego nie wyjdiesz za Ricka albo jakoś z nim nie skończysz?

Nelli, choć osłuchana z tymi tyradami, spojrzała na siostrę ze zdziwieniem. Emilia Doran miała dopiero dwadzieścia siedem lat, lecz twarz jej, napiętnowana niezadowolaniem i złością, urgała młodości. Matka w przystępie złego humoru nazywała ją zgorzkniałą starą panną. Mając lat osiemnaście Emilia wyglądała i samopoczuciem stała na poziomie dwudziestopięcioletniej dziewczyny.

Przystojna, okazała kobieta, zdołana w bujne ciemnokasztanowe włosy i ogromne, zaborcze zielone oczy, kochała się do szaleństwa w Charleyu Grahamie. Pewnej nocy romantyczna para uciekła, ale ojczym dogonił ich, rozdzielił i chciał zmusić młodego człowieka, który był kawalkiem birbanta do podpisania cyrografu, że nie będzie pił. Ale Charley, młodzieniec dwudziestodwuletni, uważający się za skołowanego mężczyznę, nie dał się nawrócić na kalwińską cnotę. W rezultacie zwił i Emilia na próżno wyglądała tygodniami pocztą, miesiącami... Więcej o nim nie usłyszała.

Drugiej miłości się nie doczekała. Cenne dobro życia ominęło ją z daleka. Była wściekła na rodzinę, którą obwiniała o zmarnowanie jej młodości.

— Rozżalona wspomnieniami, zwróciła się do siostry:

— Gdybym mogła mieć znów dwadzieścia dwa lata i miłość się do mnie uśmiechała, to bym tu nie gniła. Co ci z tego przyjdzie? Poświęcasz się dla rodziny, a oni co? Cisną cię na ołtarz ofiarny, zapalają ogień i będą patrzeć jak twoje marzenie, samo twoje życie idzie w dymem. Ale nie wezmą tego do serca. Sami kiedyś używali życia i już o tym nie pamiętają. Czy sądzisz, że mama domyśla się, co się ze mną dzieje? Gdzieś tam! Uważa, iż powinien być rada, że mam co jeść i gdzie przespać.

Posłuchaj mojej rady, Nell. Ży! Korzystaj z życia póki czas. Mężczyzna nie lubi długo czekać.

Trzaśnięcie drzwi położyło koniec kwaśnym wyrzuceniom Emilii. Zrobiło się zamieszanie. Dał się słyszeć płacz dziecka. Kobiety głos dogadywał cierpko:

— Nie wolno, smarkaczu. Łotr jesteś, galgan! Cicho, bo...

Chłopięcy głos odpowiedział:

— Nie chciałem, mamo. Naprawdę nie chciałem, ale nie mogłem.

Zadudniły ciężkie kroki. W rozmowę wdał się trzeci głos, gruby, męski:

— Właż, mały i nie pyskuj!

Nell zerwała się z balijek. Jej błada buzia zakwitła rumieńcem. Pełne usta drżały. Mruknęła gniewnie:

— Znowu go zbije.

— Nie mieszaj się do nieswoich rzeczy. Nie twój syn.

Ale Nell nie posiadała się z oburzenia. Pobiegła do zamkniętych drzwi i przyłożyła trwożnie ucho. Usłyszała słaby protest matki:

— Może on naprawdę nie chciał, H. ...

Mężczyzna nie odpowiedział. Poszedł za malcem do pokoju od frontu, zatraskując drzwi.

Rozległ się świst rzemienia i odgłos uderzeń o gołe ciało. Jeden raz, drugi, trzeci... Chłopczyk zakrzyknął boleśnie, błagalnie:

— Och, dosyć — będę grzeczny! Tatku — już nie bij, już nie bij!

Nell wypadła do sieni.

— Nelly! — zawołał za nią cienki, zgnany głos. — Nellie, nie chodź tam! Jim był niegrzeczny. Zasztył na karę.

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ

7

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego
w Łodzi, Zwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski
Za redakcję odpowiada Roman Furmański